# ROSJA A EUROPA
## AGENCJA INFORMACYJNA

Nr. 1. Jest w. 1, 3 15. I. 1944.



OD REDAKCJI

Olbrzymie zmagania dwóch naszych śmiertelnych wrogów na froncie wschodnim wykazały, że pozycja polityczna Rosji w Europie wzrasta. Rosja staje się partnerem aliantów zachodnich w kształtowaniu przynajmniej losów powojennej Europy, a może i poza nią. Jest to fakt, koło którego przejść nie możemy obojętnie, bez względu na to, jakiebyśmy - optymistyczne czy pesymistyczne - chcieli wyciągać wnioski. Wiemy, że w wyniku toczącej się wojny imperializm niemiecki załamie się bez reszty, a ewentualna próba nowego rewanżu Niemiec po bliskiej ich klęsce usunęłaby je całkowicie z rzędu mocarstw europejskich.

Ten więc wróg Europy odpadnie. Czy na jego miejsce nie wejdzie jednak kto inny? Czy nie powstanie nowa przeciwstawność politycznych dążeń i pojęć, wyrażająca się w formule Rosja - Europa? Europa jest już dziś pewną ideą polityczną, wyrosłą z istnienia w niej politycznie ukształtowanych narodów o świetnej często przeszłości, tworzących suwerenne, niepodległe państwa. Europa jest również jednością cywilizacyjną. I każdy, kto by chciał nad tymi faktami przejść do porządku dziennego, obojętnie czy z zewnątrz czy z wewnątrz Europy, musi się spotkać ze zdecydowanym oporem wszystkich narodów europejskich przeciwko agresji.

Problem Rosja-Europa zarysowuje się więc w sposób najbardziej wyraźny na horyzoncie życia politycznego po wojnie. Może mieć on zarówno swój wyraźny aspekt polityczny: dążenie Rosji do władania Europą i pogwałcenia prawa do wolności, suwerenności i integralności państw stojących na przeszkodzię temu dążeniu - jak i aspekt ideologiczny: infiltrację ideologiczną przybierających na sile prądów socjalnych, istniejących w wyniku wojny w całym świecie, w celu ich politycznego również zdyskontowania. Ta podwójna przeciwstawność ma swoje głębsze źródła w odrębności cywilizacyjnej obu światów.

Musimy więc poznać całą rozległą problematykę tej politycznej i cywilizacyjnej przeciwstawności. Musimy poznać cele dążenia, strukturę i metody działania polityki rosyjskiej oraz jej możliwości realizacyjne. Musimy w tym aspekcie widzieć problemy polityczne, socjalne i gospodarcze Europy. I to jest zadanie agencji "Rosja a Europa", której pierwszy numer oddajemy w ręce polskich ośrodków politycznych i polskiej prasy podziemnej.

Uważamy za konieczne stworzenie specjalnego organu dla tych zagadnień; są one bowiem zbyt ważne, by poprzestać tylko na artykułach omawiających same tylko aktualia czy wręcz zawierających samą tylko kronikę. Wypełni się w ten sposób lukę w publicystyce politycznej, pozostawioną tak przez czynniki oficjalne jak i ośrodki polityczne.

Dla Polski jest to szczególnie ważne. Stoimy bowiem na jednym z pierwszych miejsc pod obstrzałem polityki rosyjskiej i jej europejskich planów. A równocześnie pragniemy ułożyć jak najbardziej pokojowo nasze stosunki z Rosją, by zaleczyć rany wojny, odbudować kraj i móc korzystać z owoców zasłużonego zwycięstwa. Warunki, pod jakimi takie współżycie jest możliwe, zostały w sposób wyraźny sformułowane przez Rząd Polski w Londynie i tak też je formułuje walczący

kraj. Celem naszym jest więc również podkreślić pokojowe tendencje polityki polskiej wobec Rosji, która wykazała w ciągu dziejów i dziś jeszcze wykazuje tendencje wręcz odwrotnie.

Agencja poza częścią problemową zawierać będzie część informacyjną, opartą niemal wyłącznie o wiadomości radiowe stacji rosyjskich, jako jedynego właściwie nam dostępnego, bezpośredniego środka informacyjnego o obliczu i polityce dzisiejszej Rosji. Jest to środek, jak dotychczas, w prasie polskiej zupełnie nie wykorzystany, a ciekawy.

## POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI WOBEC ROSJI

Stosunki między Polską a Rosją Sowiecką zostały po zwycięskiej dla nas wojnie w roku 1920 uregulowane traktatem ryskim z 18 marca 1921 r. Traktat ten zawarty na warunkach dla obu stron honorowych, uregulował sprawę granic w sposób wystarczający wówczas dla Polski, podkreślił zobowiązania obu stron do niemieszania się do spraw wewnętrznych sąsiada oraz wstrzymania się od propagandy i popierania prób zamachu stanu na ustrój, wreszcie zobowiązał Związek Sowiecki do wstrzymania się od ingerencji w sprawy polsko-litewskie. Jeśli chodzi o granice, to Polska bynajmniej nie pretendowała wówczas do granic z roku 1772, czy choćby 1793 roku. Polska wykazała tu wielki umiar i tak warto tu przykładowo wspomnieć, że delegacja polska wyłoniona przez Sejm, oddawna naciskający na zakończenie wojny pod wpływem panujących nastrojów zmęczonego społeczeństwa, w której główną rolę odgrywali Dąbski i Stanisław Grabski, celowo pozostawiła poza granicami polskimi Mińsk Litewski, jako ewentualny ośrodek irredenty białoruskiej, mimo, że bolszewicy pobici, byli skłonni do daleko idących ustępstw, szczególnie na odcinku północnym. Linia graniczna wykreślona jednak zgodnie z minimalnymi wymaganiami strategicznymi pozostawiła po stronie polskiej zarówno Polesie, jak i ważną linię kolejową Baranowicze-Równe, oraz połączyła szerokim korytarzem dzisneńskim Polskę z Łotwą, odcinając od Z.S.R.R. terytorium litewskie.

Z traktatem pokojowym ryskim nie był sprzeczny sojusz polsko-rumuński, podpisany 3 marca 1921 r., a więc na 15 dni przed podpisaniem traktatu. Sojusz ten Polska i Rumunia przedłużały dwukrotnie w r. 1926 i 1931.

Traktat ryski stworzył podstawę do rozwoju normalnych stosunków pokojowych między Polską a Związkiem Sowieckim. Polityka zagraniczna Polski, w szczególności po ostatecznym wykrystalizowaniu około 1930 r. swoich dróg i metod daje zdecydowany wyraz tej dobrej woli w dalszym sąsiedzkim ułożeniu stosunków z Z.S.R.R. Piłsudski, który w r. 1920 w okresie osłabienia Niemiec i płynnych stosunków na wschodzie, próbował koncepcji ukraińskiej, stawia w tym okresie dla polityki polskiej wobec jej obydwóch dużych sąsiadów zasadę równowagi, oraz w miarę możności n o r m a l i z a c j i s t o s u n k ó w na podstawie poszanowania jednak niezależności polityki polskiej.

W latach 1928/30 pewne sfery międzynarodowe, te same, które w kilka lat później wprowadziły z triumfem Sowiety do Ligi Narodów dla ratowania systemu t.zw. zbiorowego bezpieczeństwa, myślały zupełnie poważnie w stosunku do Sowietów o zorganizowaniu "krucjaty". Chodziło tu oczywiście nie o jakiś wstręt do bolszewizmu, lecz o wciągnięcie w związku ze światowym kryzysem olbrzymiego terytorium rosyjskiego spowrotem w procesy wymiany gospodarczej, o otworzenie sowieckich rynków zbytu itd. Oczywiście zorganizowanie jakiegoś

realnego systemu nacisku na Sowiety było niemożliwe bez udziału Polski, jako głównego sąsiada zachodniego Z.S.R.R. - Polska też prawdopodobnie musiałaby zapłacić rachunki tej imprezy, gdyż na jej ziemiach i pograniczu zaczęłaby się ewentualna rozgrywka zbrojna, w której mielibyśmy wiele do przegrania, a mało do wygrania. Dmowski przeciwstawiając się tym koncepcjom, pisze wówczas swój znany cykl artykułów pt. "Komiwojażer w kłopocie", który wszedł później do jego książki "Świat powojenny a Polska". Jednocześnie zaś oficjalna polityka polska przeciwstawia się naciskowi wywieranemu w tej sprawie na Polskę i wkracza na drogę dalszej normalizacji stosunków z Z.S.R.R.

W lutym 1929 roku podpisujemy t.zw. protokół Litwinowa o wejściu w życiu między Polską a Sowietami zasady paktu Briand-Kellog o wyrzeczeniu się wojny w sprawach spornych między państwami. 25 lipca 1932 r. zawieramy jednocześnie z całym szeregiem innych sąsiadów Z.S.R.R. pakt nieagresji na lat 3, przedłużony następnie w maju 1934 roku d o k o ń c a 1945 r o k u. Szeregu najważniejszych umów normalizacyjnych dopełnia konwencja koncyliacyjna z listopada 1932 i t.zw. londyńska konwencja o określeniu napastnika, zawarta również przez Związek Sowiecki z innymi jego zachodnimi i południowymi sąsiadami w lipcu 1933 roku. We wszystkich prowadzonych na tle tych układów rokowaniach pilnowaliśmy jednocześnie i interesów innych państw naszego rejonu, w szczególności sprzymierzonej Rumunii i państw bałtyckich, wierni zasadzie rozbudowy stosunków ze wszystkimi narodami Europy środkowej i wschodniej.

Podkreśliliśmy już, że polska polityka zagraniczna trzymała się w stosunku do Rosji i Niemiec zasady r ó w n o w a g i i n i e z a l e ż n o ś c i. Wyrażało się to w nieugiętej obronie pozycji Polski przed wciągnięciem nas do systemu któregokolwiek z naszych dużych sąsiadów oraz jednocześnie przed zaangażowaniem Polski wbrew, względnie, mimo naszych interesów, w jakąś akcję wymierzoną przeciw Rosji lub Niemcom. I tak, jak odrzuciliśmy sugestie antysowieckie w latach 1928/30, musieliśmy odrzucić również lansowaną przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Barthou koncepcję paktów wschodnich, które przewidywały pomoc sowiecką przeciw Niemcom, połączoną z przemarszem wojsk czerwonych przez terytorium polskie (rok 1936). Odrzuciliśmy również sugestie niemieckie, z którymi przyjeżdżał do Polski Goering, zwrócone przeciw Sowietom i idące po linii organizowania wyprawy przeciw Rosji i wciągnięcia tą drogą Polski do planu podziału Rosji i organizowania przeciw niej jej bogatych terenów ukraińskich.

Polska wykazywała w stosunku do sowieckiej Rosji stale i niezmiennie tendencję do najbardziej pokojowego ułożenia stosunków. Odrzucając propozycje niemieckie, których szanse realizacji kosztem Rosji w ówczesnym układzie sił były bardzo duże, daliśmy n a j b a r d z i e j w y m o w n y d o w ó d o d r z u c e n i a p r z e z n a s w s z e l k i c h i m p e r i a l i s t y c z n y c h t e n d e n c y j, o co w sposób tak niezgodny z rzeczywistością pomawia obecnie Polskę propaganda sowiecka na terenie międzynarodowym.

Polityka polska w stosunku do Rosji nie była i nie będzie imperialistyczną, a jedynie obronną, gdyby wrogie Polsce tendencje - jak to miało niejednokrotnie miejsce w historii - zdradzała w dalszym ciągu Rosja. Jednocześnie jednak polityka polska stała i stać będzie nieugięcie na stanowisku p e ł n e j n i e z a l e ż n o ś c i P o l s k i i dążyć będzie do zapewnienia państwu polskiemu i s t o t n y c h warunków tej niezależności. Za warunki te uważamy zarówno n i e u s z c z u p l e n i e n a s z e g o s t a n u p o s i a d a n i a n a z i e m i a c h

w s c h o d n i c h  i zapewnienie nam tą drogą minimum granicy strategicznej, która jest równocześnie w obecnych warunkach dziejowych, granicą dominowania polskich wpływów kulturalnych, politycznych i narodowych, jak i przekreślenie wszelkich możliwości ingerencji czynników sowieckich w życie wewnętrzne Polski.

Jesteśmy przekonani, że Polska niepodległa i silna, która powstanie w wyniku zmagań obecnej wojny i ofiar oraz walki milionów Polaków, leży także w dobrze rozumianym interesie Rosji tak, jak okazało się, że leżało w interesie Rosji istnienie n i e z a l e ż n e j  P o l s k i  w latach 1934-39. Płynny układ stosunków w Europie środkowo-wschodniej, dający możliwości odrodzenia się złowrogiej potęgi niemieckiej byłby szkodliwy zarówno dla Polski jak i dla Rosji.

*

## POLSKA WOBEC NIEMIECKICH PLANÓW WOJNY Z SOWIETAMI

(Dokumenty)

Zamieszczamy tu tekst niektórych dokumentów opublikowanych przez rząd polski w marcu roku 1940 w Paryżu i wydanych w "Białej Księdze". Dokumenty te dotyczą propozycyj niemieckich czynionych wobec Polski, aby ją skłonić do sojuszu z Niemcami i wspólnej napaści na Z.S.R.R.

### Pierwsze sugestie Hitlera

Raport amb. Lipskiego o rozmowie swej z Hitlerem, odbytej 24 stycznia 1935 roku, po obiedzie wydanym dla przedstawicieli misyj dyplomatycznych akredytowanych w Berlinie:

"Kanclerz Hitler mówił o problemie rosyjskim i niebezpieczeństwie grożącym ze Wschodu. Zwrócił uwagę, że wedle informacyj nadchodzących z kół wojskowych oraz drugiego oddziału, Rosja zrobiła ogromne postępy w dziedzinie wojskowej. Łatwo może przyjść chwila, w której oba nasze państwa zmuszone będą stawić czoło inwazji idącej od wschodu. Według jego zdania, polityka prowadzona przez rządy poprzednie, a zwłaszcza przez Reichswehrę, polegająca na porozumieniu z Rosją, skierowanym przeciwko Polsce, była największym absurdem politycznym. Sam kanclerz miał kiedyś gwałtowną sprzeczkę z gen. Schleicherem, który szukał zbliżenia z Rosją na niekorzyść Polski. Kanclerz zwrócił mu wówczas uwagę, że tego rodzaju polityka doprowadziła by do zwiększenia największego niebezpieczeństwa grożącego Niemcom, t.j. niebezpieczeństwa sowieckiego, nawet w tym wypadku, gdyby się dzięki niej udało wyrwać Polsce pewne terytoria. Kanclerz sam dobrze zna bolszewizm, zwalczany przez niego samego od początku i przy tej okazji przypomina walki swe przeciwko komunizmowi w Bawarii".

### Pierwsza wizyta Goeringa

O przebiegu rozmów wiceminister Szembek wniósł do akt M.S.Z. następujący raport pod datą 26 stycznia 1935 roku:

"Goering naprowadził odrazu rozmowę ze mną na kwestię, jakby się powinny ukształtować stosunki między Niemcami a Polską. Na początku stwierdził, że można by sobie teoretycznie wyobrazić, w

jaki sposób dałby się przeprowadzić na drodze współpracy niemiecko-rosyjskiej nowy podział Polski. Praktycznie jednak nie da się to zrealizować, zarówno z powodu siły i dynamizmu, jaki Polska obecnie wykazuje, jak ze względu na fakt, że z podziału Polski między Niemcy a Rosję wynikłaby wspólna granica Rzeszy z Z.S.R.R., coby przedstawiało dla Niemiec poważne niebezpieczeństwo. Dlatego Niemcy potrzebują mocnej Polski, aby wraz z nią utworzyć nową zaporę przeciwko Rosji. Lecz jedynie kanclerz Hitler pierwszy ujął w ten sposób problem stosunków polsko-niemieckich. Przed tym za czasów Stresemanna, jak zresztą i przed nim, wszelkie koncepcje zmierzające do rozwiązania polsko-niemieckiego szły po całkiem innej linii w projektach sfer rządowych Rzeszy. Goering wspomniał o tym, że na początku roku 1933 gen. Schleicher w chwili przelania swej władzy na kanclerza Hitlera tłumaczył mu, jaka powinna być polityka Niemiec wobec Polski. Idea jego polegała na porozumieniu z Rosją i w następstwie miało być przedsięwzięte zniesienie Polski. Jak mi opowiadał Goering, przez cały czas tych wywodów gen. Schleichera kanclerz nie odezwał się ani słowem. Dopiero na odchodnem powiedział do Goeringa: "und ich werde das Gegenteil machen" (a ja zrobię coś wręcz przeciwnego)...."

Pod datą 10 lutego, wiceminister Szembek notuje:

"Rozmawiałem dzisiaj z p. Lipskim o wizycie Goeringa w Polsce. Ambasador stwierdził, że w tych rozmowach w Białowieży i w Warszawie Goering był bardzo wylewny. Zwłaszcza w swych rozmowach z generałami poszedł w swych koncepcjach bardzo daleko, p r o p o n u j ą c n i e o m a l s o j u s z p r z e c i w - r o s y j s k i i w s p ó l n y m a r s z n a R o s j ę. Przy tej sposobności dawał do zrozumienia, że U k r a i n a s t a ł a b y s i ę s f e r ą w p ł y w ó w p o l s k i c h, podczas gdy Rosja północno-zachodnia podlegałaby wpływom niemieckim.

Wobec tych wynurzeń ambasador obawiał się, żeby Goering podczas swej wizyty u Marszałka Piłsudskiego nie zajął stanowiska w sprawie rosyjskiej, czyniąc zbyt konkretne propozycje. Dlatego też krótko przed audiencją w Belwederze dał do zrozumienia amb. Moltkemu, że byłoby pożądane, aby Goering był w r o z m o w i e z M a r s z a ł k i e m b a r d z i e j w s t r z e m i ę ź l i w y m. Interwencja ta odniosła niewątpliwie skutek, tym niemniej Goering poruszył w rozmowie z Marszałkiem wojskowe zagadnienie rosyjskie. Przy tej okazji wspomniał o w s p ó l n y m m a r s z u P o l s k i i N i e m i e c n a R o s j ę, wykazując korzyści, jakie Polska mogłaby wówczas osiągnąć na Ukrainie. W odpowiedzi na te sugestie Marszałek "hat gestutzt"(zesztywniał), jak się wyraził sam Goering i skierował rozmowę na inne tory."

## Niemcy zbroiły Z.S.R.R.

W raporcie z dnia 23 maja 1935 roku ambasador Lipski zdaje sprawę ze swej rozmowy z Hitlerem z okazji kondolencji z powodu śmierci Marszałka Piłsudskiego.

"W ciągu rozmowy kanclerz Hitler wyłożył mi obszernie swoją politykę w stosunku do Polski.

"Stwierdził przede wszystkim, że w stosunku do Polski zerwał z dawną polityką Rapalla, reprezentowaną przez Reichswehrę z generałami Grönerem i Schleicherem na czele. Jeszcze przed objęciem

władzy, kanclerz wywierał presję na gen. Schleichera, namawiając go do zerwania stosunków z Sowietami. Ale było to daremne. Sam fakt, że Schleicher dopomógł do utworzenia się w Rosji Sowieckiej potęgi wojskowej, usprawiedliwiałby wystarczająco jego koniec. Kanclerz powiedział mi, że o wiele jeszcze gorsze sprawy obciążały hipotekę gen. Schleichera, o których trudno jest dzisiaj mówić. Przyjdzie dzień, gdy sprawy te będą mogły być odsłonięte. Człowiek płonie ze wstydu na myśl o tym. Ze słów kanclerzą wynika, że polityka gen. Schleichera nie była bezinteresowną.

Następnie kanclerz oświadczył: "Reichswehra sądziła wówczas, że Sowiety potężne militarnie, mogą zagrażać jedynie Polsce, a nie Niemcom. Była to polityka krótkowzroczna. Jedynym człowiekiem, który rozumiał podówczas stanowisko kanclerza, był generał Blomberg. Jako dowódcy korpusu armii Prus Wschodnich, znane mu były problemy wschodnie, w odróżnieniu od tych, którzy spędzali czas w biurach Reichswehry w Berlinie. Zdaniem kanclerza, gen. Reichenau również go rozumiał".

## Goering u marsz. Rydza

Wyciąg z raportu dotyczącego rozmowy marsz. Rydza z Goeringiem w dn. 16 lutego 1937 r.

Rozmowa miała miejsce w obecności ambasadora Moltkego i wiceministra Szembeka.

"Goering oświadczył, że kanclerz Hitler polecił mu specjalnie zaznaczyć, że jest on głębiej niż kiedykolwiek zdecydowany nadal utrzymywać politykę zbliżenia do Polski... Polityka zbliżenia polsko-niemieckiego obraca się w granicach możliwości. Ze strony niemieckiej nie ma żadnych aspiracyj, by uszczknąć cokolwiek z jej statutu terytorialnego. Niemcy przyjęły wspomniany statut terytorialny taki, jakim on jest. Niemcy nie zaatakują Polski i nie mają zamiaru zabrać Polsce "korytarza".

"Nie chcemy "korytarza", oświadczam to kategorycznie i najszczerzej. "Korytarz" nie jest nam potrzebny. Kanclerz nie może dostarczyć dowodów szczerości tych słów, lecz jest to sprawa zaufania. Niemcy mają pełne zaufanie, że Polska nie ma zamiaru odebrać im Prus Wschodnich i reszty Śląska, tak samo Polska może mieć zaufanie do Niemiec, gdy oświadczają, że nie mają zamiaru pozbawić jej czegokolwiek ze stanu jej posiadania. Zresztą jasnym jest, że Polska silna i mająca dostęp do morza, z którą Niemcy mogą uzgodnić wspólną politykę, jest bardziej potrzebna i przedstawia więcej korzyści dla Niemiec, niż Polska słaba i okaleczona. W Niemczech zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że Polska odizolowana byłaby słabsza, a wówczas cała masa rosyjska rzuciłaby się bezpośrednio na granicę niemiecką.

Przed dojściem do władzy kanclerza Hitlera, polityka niemiecka popełniła szereg ciężkich błędów. W stosunku do Rosji prowadzono niebezpieczną politykę Rapalla. W następstwie tej polityki Niemcy pomogły Rosji pod względem wojskowym, pomagając jej w zbrojeniu, posyłając jej instruktorów i współpracując w utworzeniu przemysłu wojennego w Rosji. Dawna Reichswehra liczyła wielu zwolenników zbliżenia do Sowietów. Temu został położony kres dzięki usunięciu z armii niemieckiej czyn-

ników tego rodzaju. Wprawdzie gen. Schleicher zapewniał, że chce zwalczać komunizm wewnątrz Rzeszy, to jednak nie przeszkadzało mu szukać kontaktów z Sowietami. Były to ciężkie błędy, których nie należałoby powtarzać. Kanclerz odwrócił sytuację, przyjmując raz na zawsze tezę wykluczającą wszelki kontakt z komunizmem, wyraźnie zaznaczył swoje stanowisko przy sposobności przejazdu marszałka Tuchaczewskiego przez Berlin. Nie tylko nie przyjął go osobiście, lecz nie pozwolił nikomu z wojskowych na jakikolwiek z nim kontakt.

Nie należy zapominać, że tak samo, jak powstała nowa Polska, powstały również nowe Niemcy, które nie powrócą nigdy do polityki rusofilskiej. Nie wolno zapominać nigdy o istnieniu wielkiego niebezpieczeństwa idącego poprzez Rosję ze Wschodu i zagrażającego zarówno Polsce jak i Niemcom. Niebezpieczeństwo to nie tylko przedstawia Rosja zbolszewizowana i skomunizowana. Rosja, jakimkolwiek byłby jej rząd, monarchistyczny czy liberalny, stanowi stałe niebezpieczeństwo. Pod tym względem interesy Polski i Niemiec są zbliżone. Polska, jak się to w Niemczech rozumie, ma zamiar prowadzić politykę zupełnie niezależną i obliczoną na daleką metę, lecz pod warunkiem, że będzie miała do czynienia z Rzeszą, żywiącą dla niej uczucie życzliwe. Również Niemcy nie mogłyby się rozwijać w pełni spokoju, o ile by u swych kresów miały w Polsce wroga. W t y c h w a r u n k a c h P o l s k a m o ż e l i c z y ć n a p o m o c N i e m i e c, k t ó r e w i d z ą z n a c z n i e w i ę c e j k o r z y ś c i w p o l i t y c e p r z y j a ź n i z P o l s k ą.

W Berlinie - ciągnął dalej Goering - nikt się nie łudzi co do rzekomej rezygnacji Stalina z zamiaru rozpętania rewolucji światowej. Wprawdzie wiadomo jest Rzeszy, że Sowiety zaprzestały akcji rewolucyjnej przedsięwziętej w Ameryce Południowej oraz na Dalekim Wschodzie, to ostatnie po podpisaniu paktu japońsko-niemieckiego. Ale wzamian jesteśmy świadkami wzmożonej propagandy wywrotowej w Polsce, Rumunii, państwach bałtyckich i w Austrii.

To wszystko potwierdza jeszcze k o n i e c z n o ś ć d o s t o s o w a n i a o b u p o l i t y k p o l s k i e j i n i e m i e c k i e j; wychodząc z tego założenia, należałoby zbadać, j a k d a l e k o t a k a p o l i t y k a w s p ó ł p r a c y m o g ł a b y b y ć r o z s z e r z o n a".

## Goering kusi poraz trzeci

Wyciąg z raportu o rozmowie Goeringa z marszałkiem Rydzem, jaka odbyła się w dniu 23 lutego 1938 roku.

"Goering poświęcił resztę swych wywodów sprawie armii sowieckiej. Przeprowadziwszy analizę stanu obecnego, wyraził zdanie, że ze stanowiska uzbrojenia i materiału ludzkiego, armia ta stoi na dość niskim poziomie (!). Przy tym dał do zrozumienia, że wedle jego mniemania, w razie wojny, nie byłoby trudno zwyciężyć Sowiety siłą broni. Georing dodał, że jednak politycznie Sowiety przedstawiałyby nadal stałe i bardzo poważne niebezpieczeństwo. Z tego punktu widzenia zbiegają się interesy Polski i Niemiec, jako, że oba te państwa stanowią przedmurze (Bellwerk) przeciw bolszewizmowi. Niemcy zdają sobie doskonale sprawę, że gdyby w konflikcie polsko-sowieckim Polska poniosła klęskę, nastąpiłby po niej natychmiast bolszewizm w Niemczech".

Odmowa ze strony Polski pójścia po linii planów niemieckich powoduje zmianę w polityce Niemiec wobec Polski, na przełomie 1938/39.

Od końca października 1938 r. Niemcy wysuwają wobec Polski już n o w e ż ą d a n i e przyłączenia do Rzeszy Gdańska i stworzenia eksterytorialnej autostrady przez Pomorze, ale jeszcze łudzą się co do stanowczości odmowy polskiej i ponawiają próby wciągnięcia Polski do orbity swego systemu przy pomocy paktu antykominternowskiego, co wypływa zarówno w czasie wizyty min. Becka w Berchtesgaden (5.I.39 r.), jak i Ribbentroppa w Warszawie (25-27.I.39 r.). Dopiero, gdy Hitler przekonał się, że cała kilkuletnia gra Niemiec wobec Polski nie dała rezultatów i, że Polska nie da się skusić mirażowi wspólnych sukcesów w walce z Rosją, co musiałoby pociągnąć utratę niezależności jej polityki, Niemcy zdzierają maskę, przy czym w swej nowej grze napotykają na z a c h ę t ę z e s t r o n y t e j ż e s a m e j R o s j i, wobec której polityka polska była **cały czas** tak lojalna.

## OBLICZE ROSYJSKIEJ CERKWI PRAWOSŁAWNEJ

To nie przez przypadek książę kijowski Włodzimierz Święty przyjął chrzest i wiarę chrześcijańską z rąk duchownych greckich, a więc ze wschodu i z Bizancjum. Jakkolwiek legenda mówi, że przychodzili doń przedstawiciele różnych religii świata z propozycjami przyjęcia ich wiary jako najlepszej i, że wkońcu Włodzimierz wybrał religię grecko-prawosławną jakby przypadkiem - to jednak wybór ten sięgał korzeniami głębiej niż to wnosić można z owej legendy. Sięgał głębiej, bo do tych składników duchowych ludów wschodnio-słowiańskich, które wyznaczają ich prawdziwe oblicze, i które wyznaczają tak odrębny bieg ich historii. Wiara grecka odpowiadała więcej psychice ludów, z których później powstanie wielkie Księstwo Moskiewskie i Rosja nowożytna.

<u>Rezygnacja u podstaw chrystianizmu wschodniego</u>

Chrystianizm wschodni odznacza się **d u ż y m** p e s y m i z m e m i r e z y g n a c j ą. Nie wierzy on w zrealizowanie Królestwa Bożego na ziemi, chociaż w codziennej modlitwie mówi: "przyjdź Królestwo Twoje". Wskutek tej jakiejś w głębi duszy tkwiącej podświadomej niewiary, świat chrystianizmu wschodniego nie ma wewnętrznej dążności do ulepszania stosunków ludzkich w życiu, b r a k m u p o s t a w y c z y n n e j i t w ó r c z e j do bieżącego dnia, rezygnuje z walki ze złem, szukając ziszczenia swych ideałów w życiu wewnętrznym, kontemplacyjnym, przeradzającym się w mistycyzm. Pierwociny życia chrześcijańskiego u Słowian wschodnich spoczywać będą w rękach mnicha typu kontemplacyjnego, oddanego modlitwie i życiu pustelniczemu, bo tylko w tym widzieć będzie zjednoczenie z Bogiem, a nie w rękach mnicha-nauczyciela, mnicha-wychowawcy, budującego miasta, karczującego lasy, organizującego szpitale i służbę Bożą na ziemi, jak to będzie na Zachodzie.

Treść wreszcie widzieć będzie chrystianizm wschodni raczej w formie, w liturgii, niż w zasadach moralnych nauki Chrystusowej. Spory o liturgię będą też głównym tematem sporów duchowych, prowadzonych tak namiętnie, jak to było jeszcze za czasów Juliana Apostaty czy w czasach rozkwitu cesarstwa Bizantyńskiego.

<u>Podporządkowanie państwu</u>

Z tych też wszystkich przesłanek ideowych, sięgających głębi ponurej duszy wschodnio-bizantyńskiej zrodzi się w prostej konsekwencji później w cerkwi prawosławnej s p e c y f i c z n y s t o s u n e k d o p a ń s t w a, jako do organizacji kierującej na ziemi losami ludzkimi. Zrozumienie tego stosunku pozwala potem zorientować

się jasno w drogach, jakimi będzie kroczyć cerkiew prawosławna rosyjska i samo p a ń s t w o  m o s k i e w s k i e, jako najistotniejszy przedstawiciel świata wschodnio-słowiańskiego. Jeżeli bowiem brak czynnej postawy do życia i rezygnacja z walki ze złem będzie podstawą światopoglądu religijnego, to w państwie, jako organizacji opartej w gruncie rzeczy na przymusie, w i d z i e ć  b ę d z i e  m i s t y k a  w s c h o d n i a  p r z e j a w  s i ł y  z ł a, przejaw siły szatana, której należy się poddać, i z którą nie należy walczyć.

Nic więc dziwnego, że c e r k i e w  p r a w o s ł a w n a  z r o d z o n a  z  c h r y s t i a n i z m u  w s c h o d n i e g o  j u ż  u  ź r ó d ł a  s w e g o  p o w s t a n i a,  s t a n i e  s i ę  n a r z ę d z i e m  w ł a d z y  p a ń s t w o w e j. Cerkiew ta nie będzie nigdy sięgać po władzę nad państwem ani też nie będzie dążyć do zdobycia sobie niezależności, a jeżeli w ciągu swych dziejów uczyni w tym kierunku, jakie próby, skończą się one zawsze tragicznie dla ich inicjatorów. Nie poprze cerkwi w tych staraniach ani władza książęca, ani sam lud - naród, dla którego takie ideały pozostaną zawsze obce wewnętrznie.

Narodowa cecha prawosławia

Ten stosunek poddaństwa wobec państwa zrodzi dalszy znów rys charakterystyczny dla cerkwi prawosławnej. Cerkiew ta, poddając się hegemonii państwa, ł ą c z y ć  s i ę  b ę d z i e  ś c i ś l e  z  t e r e n e m  p a ń s t w o w y m  c z y  n a r o d o w y m,  n a  k t ó r y m  i s t n i e j e. Jej prawa kanoniczne, tradycja, zwyczaje, ustrój zasadniczy itp. zawsze będzie ściśle narodowy niezależny, przeważnie, od jakichkolwiek czynników duchowych, moralnych czy organizacyjnych, leżących poza obrębem danego obszaru. To uzależniało zawsze cerkiew prawosławną z losami danej ziemi, n a d a j ą c  z a g a d n i e n i o m  c e r k i e w n y m  z a w s z e  d u ż e  z n a c z e n i e  p o l i t y c z n e  i  p a ń s t w o w e. W tym tkwić będzie owa zdolność cerkwi prawosławnej do  r o z p a d a n i a  s i ę  z  o g ó l n e j  p o w s z e c h n e j  o r g a n i z a c j i  k o ś c i e l n e j  n a  o d r ę b n e  s a m o d z i e l n e  (a u t o k e f a l i c z n e)  c e r k w i e  n a r o d o w e. Ten decentralizm i do pewnego stopnia zasklepianie się narodowe wpływało bardzo i na sam ustrój cerkwi prawosławnej, który przewidywał m. in. w urządzeniach cerkwi  u d z i a ł  b a r d z o  z n a c z n y  c z y n n i k a  ś w i e c k i e g o. Udział tego czynnika wciągał w orbitę życia i wpływów cerkiewnych tendencje i nastroje polityczne szerokich mas wyznawców i czynników rządowych, a dalej administracyjnych.

Symbioza idei

Ale i odwrotnie (bo inaczej być nie mogło) cerkiew prawosławna, oddając siebie na usługi państwa, karmiła to państwo różnymi ideami, które rodzić się będą na przestrzeni wieków po ponurych celach klasztorów moskiewskich, zwłaszcza północnych. T a  s y m b i o z a  p o ż y w k i  i d e o w e j  c e r k w i  i  p a ń s t w a  m o s k i e w s k i e g o  powoduje dużą trudność w rozgraniczeniu tego, co korzeniami swymi tkwiło w polityce państwowej, a co w mistyce cerkiewnej. Pozostaje faktem, że w tej łączności oba te czynniki znajdywały idealny teren do wyżycia się, bo praźródło ich struktury duchowej pozostawało jedno i to samo: wschód bizantyńsko-grecki.

Rozróżnienie to jest prawie niemożliwe w najstarszych okresach, kiedy to pojęcie narodu nie jest jeszcze należycie wykształ-

cone, a pokrywa się ono jedynie z wyznaniem religijnym. Wtedy to państwo moskiewskie czerpie całymi garściami ze źródeł cerkiewnych, ażeby podporządkować sobie lud i uzasadnić swe państwowe ideały i cele. A, że główną zasadą bizantyńską, przyjętą przez Moskwę było negowanie narodowości na rzecz omnipotencji państwa, tych źródeł cerkiewnych było państwu bardzo potrzeba.

Podbój - celem państwowym

Tym bardziej, że państwo moskiewskie, nie zdolne zupełnie do urzeczywistniania w codziennym trudzie "Królestwa Bożego" na ziemi, znalazło i organicznie musiało znaleźć, swój cel najwyższy w podboju zewnętrznym. Pustkę moralną i duchową, której nie mogła zapełnić trzymana za gardło przez władzę książęco-państwową cerkiew prawosławna, zastąpić musiała wieczna chęć nowych zdobyczy, pieniędzy i podboju. Podboju nie dla wprowadzenia na ziemi pokonanej nowego lepszego ładu i organizacji (Zachód - Anglia), ale podboju jako celu samego w sobie (Tatarzy - Azja). Każda metoda będzie dobra; gwałt, oszustwo, złamanie słowa, rzezie pokonanych - wszystko, aby właściwy cel osiągnąć.

I po tej drodze swych najgłębszych dążeń pójdzie państwo moskiewskie ręka w rękę z cerkwią prawosławną jako jednym ze swych najsilniejszych atutów politycznych.

Legendy cerkiewno-państwowe

Już od zarania dziejów księstwa moskiewskiego władza książęca dążyć będzie do uniezależnienia cerkwi prawosławnej od patriarchatu carogrodzkiego; aby mieć w stolicy własnego patriarchę bardziej zależnego od księcia niż nadesłany z oddali uczony mnich grecki, który by bardziej krytycznie odnosił się do samowolnego postępowania książąt. I gdy pierwsze w dziejach Rosji przebłyski polityki narodowej ujawnią się w działalności kniazia Iwana Kality (lata 1300 - u nas czasy Łokietkowe), uda się Moskwie mianować pierwszego własnego metropolitę jako głowę cerkwi prawosławnej. Wzamian za to cerkiew ofiaruje państwu z mroków swych cel klasztornych legendę i przepowiednię o niezniszczalnym losie Moskwy-stolicy, jako też legendę o świecy Iwana Kality, zapalonej dla żmudnej drogi zbierania pod berłem carów moskiewskich wszystkich ziem ruskich i prawosławnych w świecie. Geneza podbojów ziem polsko-ruskich w imię idei prawosławia wytryska zatym ze źródeł cerkiewnych. Z mroków tych cerkiewno-państwowych legend ułoży się potem szlak polityki zaborczej Rosji i zakorzeni się głęboko w mentalności przodowniczej państwowej warstwy rosyjskiej.

"Trzeci Rzym" - prawosławnego cara

Szczytowe zaś i jakby już ostatecznie wykrystalizowane idee te znajdują swój wyraz w latach przełomowych, zbiegające się z upadkiem Cesarstwa Bizantyńskiego i Konstantynopola (u nas czasy Kazimierza Jagiellończyka), gdy Moskwa za czasów Wasyla III pozostanie jedynym, poza Rusią Polską, ośrodkiem wiary prawosławnej, wolnym od obcego jarzma. Państwo moskiewskie sięgnie wtedy zaborczo po moralną spuściznę całego Bizancjum jako dzierżawy

i cesarstwa i kontynuować będzie tradycje państwowe Bizancjum z jego teoriami o m n i p o t e n c j i p a ń s t w a, a b s o l u t y z m e m i i m p e r i a l i z m e m.

I znów cerkiew stanie wiernie obok swego władcy cara moskiewskiego. I znów z cel moskiewskich, tym razem z Pskowa mnich-anachoreta Fitofiej wyśle do cara "przedłożenie" z całą teorią państwowo-cerkiewną o Moskwie, jako "Trzecim Rzymie", który objąć ma pod władzą "cara prawosławnego" wszystkich wyznawców prawosławia Rusi i świata. Pierwszeństwo w świecie chrześcijańskim, wiary prawosławnej uzasadniać ma wreszcie władzę świecką "cara prawosławnego" opartą o samodzierżawie i pogardę dla reszty świata.

S y m b i o z a i d e i c e r k i e w n y c h z p a ń s t w o w y m i z n a j d u j e t e ż s w ó j n a j w y ż s z y w y r a z i z n ó w z o s t a n i e p o t e m u s i l n i e r o z b u d o w a n a p r z e z h i s t o r y k ó w i p o l i t y k ó w i na s e t k i l a t s t a n i e s i ę t w o r z y w e m d l a p o l i t y k i r o s y j s k i e j. Odbije się echem podczas wojny światowej w akcji Rosjan w Galicji i trwać będzie i dziś jeszcze w odmienionych tylko nieco formach.

Kijów - źródłem okcydentalizacji prawosławia.

Oczywiście, że tak uformowana idea prawosławno-państwowa nie ścierpi obok siebie żadnego innego ośrodka prawosławnego, który by mógł się przeciwstawić tym zaborczym planom Moskwy. N a R u s i P o l s k i e j m e t r o p o l i a k i j o w s k a p r a w o s ł a w n a p o d d a n a w p ł y w o m z a c h o d n i m w y p r a c o w y w a ł a s w ó j o d r ę b n y s z l a k h i s t o r y c z n y. To groziło oderwaniem tych ziem od Rosji raz na zawsze. Gdy nadejdą czasy Batorego, w szerokim umyśle wielkiego kanclerza polskiego, Jana Zamoyskiego, kiełkować będą plany, w celach obronnych przed Moskwą, przeniesienia patriarchatu carogrodzkiego spod jarzma tureckiego do Kijowa i stworzenia tam głównego, światłego, na wzorach zachodnich opartego, ośrodka wiary prawosławnej. Zaniepokoi to Moskwę, która odpowie na to w r. 1589 utworzeniem niezależnego patriarchatu moskiewskiego i rozpocznie z Rzecząpospolitą wiekową walkę o prymat nad prawosławnymi Rusi, zakończoną zwycięsko dla niej rozbiorami Polski. Jak przerażały zawsze Moskwę echa idące z Kijowa, gdzie reformy światłego metropolity Piotra Mohyły (czasy Władysława IV), opierały cerkiew prawosławną o kulturę zachodnią i zakreślały jej szeroką, pełną służby Bożej, działalność - dowodzi fakt, że c e r k i e w m o s k i e w s k a z a r z u c a ł a z a w s z e o ś r o d k o w i k i j o w s k i e m u herezję i wpływy kijowskie u siebie zawsze ostatecznie tępiła.

Każda zaś próba w Moskwie o k c y d e n t a l i z a c j i c e r k w i p r a w o s ł a w n e j r o s y j s k i e j z a w s z e k o ń c z y ć s i ę b ę d z i e p o r a ż k ą. N i e p o p r z e t y c h p r ó b w ł a d z a p a ń s t w o w a z p r z y c z y n z r o z u m i a ł y c h, a l e i n i e p o p r ą i c h s z e r o k i e m a s y l u d o w e n i e d o j r z a ł e p r z e z w i e k o w ą n i e w o l ę d o p r z y j ę c i a t y c h p r ą d ó w.

Próby sprzeciwu.

Nie wszystkim jednak sferom ludu-narodu moskiewskiego podobała się ta wiekowa supremacja państwa nad cerkwią oraz nad życiem i wolnością ludzką. Raz po raz wybucha sprzeciw. Raz będą to bojarzy za czasów Wasyla III, którzy upomną się o swobody dla siebie

i cerkwi, drugim razem będzie to chwilowe zwycięstwo partii bojarskiej zachodnio-europejskiej, które zaofiarują królewiczowi Władysławowi tron carów, - wreszcie same sfery cerkiewne, które będą chciały wywalczyć niezależność cerkwi. Podtrzymywać będą ich w tym sprzeciwie prądy umysłowo-kulturalne idące z zachodu poprzez Polskę i Kijów i docierające do ponurej rzeczywistości moskiewskiej. Ale nigdy sprzeciwy te nie zwyciężą.

Historia reform patriarchy Nikona (lata 1654-58) potwierdza to najdobitniej. Wybitna ta jednostka, światła i energiczna poszła po linii reform cerkwi i wywalczenia jej prawdziwej niezależności przez postawienie władzy patriarchatu na wysokim poziomie moralnym i autorytatywnym. Sprzeciw cara i ogółu był tak wielki, że Nikon skończył zesłany na daleką północ, gdzie w jednym z klasztorów, zapomniany zmarł. Tymczasem jego, choć częściowe dzieło, reforma przestarzałych ksiąg cerkiewnych, choć przyjęta przez oficjalne sfery cerkiewne, wywołała także opór ciemnej masy ludowej i doprowadziła do znanego rozłamu w cerkwi i do powstania wielkiej ilości sekt i odłamów religijnych, które przez lata całe będą rozkładały cerkiew rosyjską od zewnątrz.

Ciosy Piotra Wielkiego

O s t a t e c z n y  z a ś  c i o s  w s z e l k i m  p r ó b o m  u n i e z a l e ż n i e n i a  c e r k w i  i  p o s t a w i e n i a  n a  w y ż s z y m  p o z i o m i e  z a d a j e j, P i o t r  W i e l k i  i jego reformy. Następuje obecnie zupełne poddanie cerkwi państwu. Jest to zakończenie procesu dziejowego, który nieuniknienie dążył do tego finału. Piotr Wielki k a s u j e  z u p e ł n i e  p a t r i a r c h a t, na czele cerkwi stawia siebie jako cara Wszechrosji, a rządy w cerkwi sprawować odtąd będzie ciało zbiorowe **świecko-duchowne** "**Synod Świątobliwy**" z "oberprokuratorem", zaufanym urzędnikiem carskim na czele. Odtąd cerkiew prawosławna stanie się jakby  n o w y m  w y d z i a ł e m  a d m i n i s t r a c j i  p a ń s t w o w e j  i  n i g d y  j u ż  z  t e g o  s w e g o  u p a d k u  s i ę  n i e  p o d ź w i g n i e. Starosłowiańska apostolska zaborczość cerkwi prawosławnej została złamana ostatecznie.

Przez 200 przeszło lat legnie teraz na cerkwi rosyjskiej ciężar "Świątobliwego Synodu" i jego rządów urzędniczo-państwowych. Nieraz stanie na jego czele nawet nie prawosławny, a protestant (czasy Aleksandra III), ale zawsze urzędnik o specjalnym zaufaniu cara, a więc reprezentujący zawsze interesy państwa i samodzierżawia. P r a w o s ł a w i e  i  s a m o d z i e r ż a w i e  s t a n ą  s i ę  s y n o n i m a m i  i  p o d p o r ą  w ł a d z y  p a ń s t w o w e j.

Reforma Piotra zlała więc ostatecznie cerkiew z państwem i przeszło 200 lat tego nowego ustroju cerkwi nie minie bez echa. C e r k i e w  z a t r a c i ł a  o s t a t e c z n i e  s w ą  o r g a n i z a c y j n ą  i  d u c h o w ą  s a m o d z i e l n o ś ć  i  **b e z  u z a l e ż n i e n i a**  s i ę  o d  p a ń s t w a  i s t n i e ć  j u ż  n i e  m o ż e. W tym leżeć będzie źródło tych pozornie niezrozumiałych posunięć cerkwi w czasach najnowszych, gdy na widownię państwowości rosyjskiej wypłynie bolszewizm i Związek Sowiecki.

Sojusz sowiecko-cerkiewny

Rewolucja 1917/18 roku wstrząsnęła na nowo cerkwią. Odżyły dawne nadzieje o zaborczości cerkwi i zjazd hierarchów w październiku 1917 roku (moment rozpoczęcia się rewolucji bolszewickiej),

przywraca patriarchat i obiera na to stanowisko Tichona. Ale dojście do władzy bolszewików znów spycha losy cerkwi na stare tory. Po różnych dramatycznych wypadkach tenże sam Tichon, który z początku chciał bronić niezależności cerkwi i patriarchatu, wkońcu ulega i po zwolnieniu z więzienia, na krótko przed swoją śmiercią, znów poddaje cerkiew państwu i zaleca uznanie władzy sowieckiej za władzę prawowitą. W formie prawnej przeprowadza to dopiero metropolita Sergiusz, następca Tichonowy. Władza sowiecka narazie obojętnie przygląda się powolnemu odradzaniu się organizacyjnemu cerkwi. Cerkiew ma prawo wykonywania swych praktyk za lojalność wobec rządu. Gdy jednak cerkiew wykaże nadal swe zaborcze tendencje - zainteresowanie nią ze strony władzy sowieckiej stale będzie się zwiększać.

Cerkiew moskiewska nie będzie uznawać żadnej z autokefalicznych cerkwi prawosławnych, powstałych na gruzach rozpadniętej cerkwi rosyjskiej. Np. w stosunku do Polski Sergiusz nigdy nie uznawał autokefalii cerkwi prawosławnej w Polsce i stale rościł sobie prawo do ingerencji w stosunki cerkiewne w niepodległym państwie polskim.

Znów rozpocznie się zbliżanie polityki państwowej do cerkwi, zapoczątkowane kompromisem Sergiusza.

Wkraczanie na starą drogę współdziałania jest coraz widoczniejsze. Wkońcu znajdzie swój tak efektowny epilog z ubiegłego roku, gdy Stalin zawrze swój ostateczny sojusz z cerkwią patriarszą Sergiusza, pozwoli na wybór patriarchy moskiewskiego, ograniczy prześladowanie religii w państwie, ale wzamian za to zrobi z Sergiusza "patriarchy Wszechrusi", komiwojażera swojej zaborczej, odwiecznie rosyjskiej polityki imperialistycznej.

I znów nic się w stosunkach cerkiewno-państwowych nie zmieniło. Prawosławie będzie atutem politycznym państwa i Rosja Sowiecka, nie chcąc tracić tej broni, niewątpliwie nigdy nie dopuści do niezależności i samodzielności cerkwi, jak jej nie dopuścili kniaziowie moskiewscy, jak i car Piotr Wielki, dziś najżywszy ideał sowieckiego reżimu.

Łudzi się sam patriarcha Sergiusz, że poprzez uznanie władzy sowieckiej potrafi duchowo odrodzić cerkiew, a poprzez to i odrodzić samą Rosję. Możliwe, że w duszy Sergiuszowej szczerze kiełkowały te myśli reformatorskie, tak jak kiełkowały swego czasu u Nikona, ale już obecnie pierwsze objawy politycznej "silnej ręki" Stalina wobec cerkwi są dostatecznym dowodem, że wypadki pójdą starym łożyskiem. I znów cerkiew rosyjska podda się chętnie temu kierownictwu.

Pozornie niezrozumiałe porozumienie i kompromis cerkiewno-państwowy w Rosji Sowieckiej jest tylko wynikiem odwiecznych prądów nurtujących w obu tych instytucjach.

# W OCZACH SOWIECKICH...

(Informacje - głosy prasy - przemówienia)

---

Część informacyjna agencji zawiera dosłowne cytaty z audycyj radia moskiewskiego. Z audycyj tych brane są również cytaty prasy sowieckiej. Dostępny nam tą drogą materiał informacyjny jest stosunkowo wszechstronny, ponieważ zaś obliczony on jest na rynek wewnętrzny, jest szczerszy i bardziej może odsłania istotne oblicze Rosji dzisiejszej, niż to czyni sowiecka propaganda zagraniczna. Poznać Rosję - to zaś jedno z zadań naszej agencji.

Materiały poniższe staramy się dawać bez komentarzy. Nie staramy się też polemizować z nimi. Traktujemy je jako surowiec dla ludzi, którym to może być potrzebne, wnioski i wykorzystanie zostawiając im samym.

## ROSJA - NIEMCY

### Proces charkowski

Na marginesie słynnego procesu w Charkowie, pierwszego procesu wojennych zbrodniarzy niemieckich, urządzonego z akompaniamentem rozgłosu i rekwizytów teatralnych, publikuje "Prawda" poniżej przytoczony artykuł. Odsłania on bezmiar hitlerowskich zbrodni, popełnianych w Rosji Sowieckiej, a przede wszystkim nienawiść Rosji do Niemiec, wyrażoną w formach jaskrawych i brutalnych. Za procesem charkowskim pójdą w Europie następne procesy, dopóki zbrodnie niemieckie nie zostaną ukarane. Oczywiście nie widzimy w fakcie, że pierwszy proces o zbrodnie wojenne urządzony został przez Sowiety, żadnego szczególnego dowodu specjalnej na tym tle roli Sowietów, którą by chciały niewątpliwie sobie przypisać. Jest to tylko wynikiem faktu, że Rosja pierwsza uzyskała w swoich rękach możność urządzenia takiego procesu.

"Prawda" pisze:

"Kara śmierci przez powieszenie - tak brzmi wyrok trybunało wojennego IV frontu ukraińskiego w sprawie trzech Niemców: Langfelda, Ritza i Retzlaffa, oraz zdrajcy Bułanowa. Wyrok powitany został gorącymi oklaskami obywateli radzieckich, którzy zapełnili salę sądową. Mieszkańcy Charkowa przeszli wszystkie okropności okupacji. Znane im są miejsca, gdzie znajdują się mogiły pomordowanych, znane domy, w których torturowano i rozstrzeliwano, znane domy, w których żywcem palono rannych żołnierzy sowieckich, znane miejsca, gdzie wieszano ludność radziecką. Wyrok w procesie charkowskim, to wyrok sumienia, rozumu i sprawiedliwości narodu radzieckiego. Nie można pozwolić, by żyły wśród ludzi ohydne dwunożne bestie, popełniające zbrodnie, jakich nie podobna określić ludzkim językiem. Naród nasz nie wybaczy tych zbrodni - powiedział Stalin - zmusimy do odpowiedzialności za wszystko. Wyrok obecny wydany został na 4-ch zbrodniarzy, którzy znaleźli się na ławie oskarżonych. Wina każdego z nich została dowiedziona i stwierdzona. Każdy osobi-

ście brał udział w ohydnych zbrodniach, w mordowaniu w"gubiduszach",
w rozstrzeliwaniu, w nieludzkim torturowaniu niewinnych. Ale wyrok
dotyczy też tych wyższych rangą, którzy narazie jeszcze są na wol-
ności i kontynuują swe dzieło. W Charkowie nie byli sądzeni główni
zbrodniarze. Sąd stwierdził, że oskarżeni wykonywali rozkazy rządu,
kierownictwa partii hitlerowskiej i dowództwa armii. Robili to oni
bynajmniej nie mechanicznie, a z inicjatywą sadystów. Wszyscy od
bandyty-generała do bandyty-frajtra poniosą pełną odpowiedzialność
za swe zbrodnie. Znaczenie procesu charkowskiego polega na tym,
że ujawnił on ohydne oblicze armii hitlerowskiej i dowiódł, że musi
ona być zniszczona. Langfeld, Ritz i Retzlaff - to typowi przed-
stawiciele całego dowództwa armii hitlerowskiej. Są to zbrodniarze
kryminaliści z jednej bandy hitlerowskiej, uczestnicy potwornych
zbrodni. Oni męczyli i zabijali mężczyzn, kobiety i dzieci radzieckie.
Oni wydobywali fałszywe zeznania biciem. Oni, według podrobionych
spisów rozstrzeliwali robotników. Proces dowiódł, że masowe tępienie
ludności sowieckiej było obmyślane, przygotowane i zorganizowane
przez kierownictwo partii i dowództwo wojskowe. Temu celowi służyła
propagandowa teza o wyższych i niższych rasach. Szkolono w tym celu
specjalnych oprawców. Wreszcie uruchomiono szatański wynalazek -
gubiduszę, którą wynaleźć mogli tylko ludzie, stojący niżej od dzi-
kich zwierząt. Masowe stosowanie gubidusz zostało całkowicie stwier-
dzone. Płk. Heinisch, występujący tym razem jako świadek, zeznał,
że gubidusze powstały na bezpośredni rozkaz krwawego herszta Hitlera.
Tam niszczono dzieci tylko dlatego, że były to dzieci sowieckie. Tam
zabijano kobiety i starców tylko dlatego, że była to ludność radzie-
cka. Masowo mordowano jeńców sowieckich tylko dlatego, że byli to
synowie narodu sowieckiego. Straszliwe obrazy przewijały się przed
sądem. Sami Niemcy oskarżeni i świadkowie opowiadali, jak z zimną
krwią mordowali setki i tysiące ludzi, jak spalono szpital z rannymi
żołnierzami radzieckimi. Te dzikie zbrodnie - to wyraz bandyckiej i
ludożerczej polityki tępienia narodu radzieckiego. To nie ekscesy
sadystyczne - to hitleryzm w działaniu. To nie tylko pogwałcenie
konwencji międzynarodowych, gwarantujących ludności cywilnej ochronę
życia i praw, to nie tylko pogwałcenie zasad wojny, przyjętych przez
świat - to znęcanie się nad sprawiedliwością i nad normami elementar-
nej moralności, nad całą ludzkością. Widząc naszą siłę, chcieli o-
prawcy zrzucić odpowiedzialność, liczyli na bezkarność. Chcieli do-
wieść, że nie dla nich są ustawy. Nie - istnieje sprawiedliwość,
istnieje sumienie narodów, a co najważniejsza, istnieje siła potęż-
niejsza od siły niemieckiej machiny wojennej, siła niezłomna, która
może zapewnić, już zapewniła i zapewni triumf sprawiedliwości. Ta
siła - to czerwona armia, która biła Niemców pod Moskwą, pod Stalin-
gradem, nad Dnieprem i dalej bić ich będzie. Ta siła - to armie
alianckie, to burzliwy protest wszystkich wolnych narodów, żądających
kary, t o m i e c z wywołujący w o j n ę p a r-
t y z a n c k ą i w o j n ę n a t y ł a c h a r m i i
n i e m i e c k i e j. Proces charkowski dowiódł, że już szybko
spełnią się w pełni słowa Stalina: "Niechaj wiedzą oprawcy niemiec-
cy, że nie ujdą odpowiedzialności za swe zbrodnie. Nie ukryją się
oni nigdzie, bo nawet na skraju świata znajdzie ich miecz karzący.
Zbrodniarze niemieccy sądzeni byli według ustaw sowieckich. Sąd so-
wiecki jest sprawiedliwy. Dał im wszystkie możliwości obrony. Lecz
cóż oni mogli powiedzieć? Milczeli. Proces był publiczny. Wyrok
wydany przez sąd narodu radzieckiego jest krótki i jasny: "Śmierć
przez powieszenie". Innego wyroku nie spodziewał się naród sowiecki.
Siła naszej czerwonej armii, potężna siła narodu sowieckiego są rę-
kojmią, że nie uniknie kary ani jeden nikczemnik faszystowski, który

targnął się na wolność i honor narodu radzieckiego, ani jeden morderca cywilnej ludności sowieckiej, ani jeden zwierz palący żywych jeńców radzieckich i morzący ich głodem w obozach. Nie uniknie odpowiedzialności cała armia hitlerowska, ani całe Niemcy hitlerowskie, które padną pod ciosami od wschodu, zachodu i południa. Zbliża się dzień zwycięstwa, dzień całkowitej pomsty. Śmierć najeźdźcom niemieckim, śmierć opryszkom faszystowskim!"

"Izwiestia" donosi, że podczas wykonywania wyroku na skazanych na placu Charkowa, obecne były tłumy robotników, inteligentów i żołnierzy garnizonu, oraz liczni dziennikarze sowieccy i zagraniczni. W poszczególnych przedsiębiorstwach już uchwalane są rezolucje, wyrażające pełną zgodę na wydany wyrok".

## UKŁAD CZESKO-SOWIECKI

### Oświadczenie Benesza na konferencji prasowej

"Dnia 22.XII.43., bawiący w Moskwie prezydent Republiki Czechosłowackiej, dr. Edward Benesz przyjął przedstawicieli prasy sowieckiej i zagranicznej, którym złożył następujące oświadczenie:

"Uważam swą obecną podróż do Z.S.R.R. zarówno z ogólnego punktu widzenia, jak i z punktu widzenia interesów czeskosłowackich za swego rodzaju ukoronowanie naszej walki o niepodległość Czechosłowacji. Na wiosnę odbyłem w tym celu podróż do U.S.A. Swą podróż do Moskwy omawiałem od przeszło roku z naszym ambasadorem w Z.S.R.R., p. Firlingerem,chcąc wybrać moment dogodny, gdy dojrzeje do rozstrzygnięcia zagadnienie współpracy Z.S.R.R. w sprawach Europy środkowej, zarówno podczas wojny, jak i podczas pokoju. Zadowolony wielce jestem, że obrady nasze toczyły się w etapie (!), gdy jedność i współpraca aliancka dla zwycięstwa właśnie dobitnie się wyraziły. Cała polityka czechosłowacka i moja osobista od 20 lat opierała się na tym przekonaniu, że pokój w Europie nie jest możliwy bez współpracy wielkich mocarstw, specjalnie Z.S.R.R. Toteż specjalnie zadowolony jestem, że przybyłem do Moskwy po dwu wielkich wydarzeniach, jakimi były konferencje moskiewska i teherańska, gdyż zaakceptowały taką politykę, jaką była moja od lat 20. Gwarantuje ona trwały pokój i powinna zapobiec nowej światowej rzezi.

Byłem już w Moskwie w 1935 r. po ratyfikacji pierwszego układu sowiecko-czechosłowackiego. Teraz znów tu jestem. Pragnę oczywiście porównać wszystko, co wówczas tu widziałem z tym, co teraz widzę. Przyjęty wówczas zostałem jak przyjaciel. Przekonałem się, że Z.S.R.R. jest silnym i potężnym państwem. Zapoznałem się z czerwoną armią i przemysłem sowieckim. Już byliśmy sojusznikami, a ja pewien byłem, że Hitler szykuje się do wojny, i, że Z.S.R.R. jest dobrze przygotowany do obrony przeciw agresji niemieckiej. Wojna wykazała, i cały świat się przekonał, jak wiele uczynił Z.S.R.R. do zniszczenia całej niemieckiej machiny wojennej. Teraz, po 8-u latach przyjaźni, stosunki nasze jeszcze się zacieśniły. Wielce też jestem zadowolony z podróży mej i obrad z kierownikami sowieckimi, oraz specjalnie z serdecznego przyjęcia ze strony całego narodu sowieckiego, ze strony tych, których spotykałem w teatrach, w fabrykach, na ulicy. Wielce radosny jest fakt, że naród sowiecki wie wiele o Czechosłowacji i sympatyzuje z nią. Wie on, że zawsze walczyliśmy z faszyzmem.Przyjaźń

z Z.S.R.R. będzie wielkim dobrodziejstwem dla Czechosłowacji i po wojnie. Ze swej strony pragnę podkreślić, że cały naród czechosłowacki jest pełen podziwu dla Z.S.R.R.

Po drodze do Moskwy widziałem na południu Rosji zburzone miasta i wsie, i widziałem zdumiewający fakt, że cały naród sowiecki wie, jaką ma politykę. Odwiedziłem Stalingrad i zwiedziłem go po nocy, co wielkie na mnie wywarło wrażenie. Ruiny i ludzie wśród ruin, oraz ogrom pracy rekonstrukcyjnej w mieście. Rozmawiałem z ludźmi i przekonałem się, jak jednomyślna jest wola ludności odbudowania swego miasta w piękniejszej jeszcze postaci. Przekonałem się, że wszyscy tu chcą dopiąć, aby Niemcy były ukarane i aby nastał trwały pokój. I tam również spotkałem wszędzie głęboką sympatię dla Czechosłowacji, większą pewno jeszcze, niż przed 8-u laty. Wszyscy wykazują nieugiętą wolę zwycięstwa i szczytne uczucie nowego radzieckiego patriotyzmu, pewno większe jeszcze, niż 8 lat temu. Wracam do Londynu z przeświadczeniem, że polityka współpracy wschodu i zachodu, Z.S.R.R. i Aliantów, którzy dziś walczą z Hitlerem, była polityką słuszną. Jestem dziś tego przekonania bardziej, niż kiedykolwiek. My, Czechosłowacy, znajdujemy się między wschodem a zachodem i j e s t e ś m y s ą s i a d a m i Z.S.R.R., a nadto istnieją też inne więzy, łączące nas z narodami słowiańskimi Z.S.R.R. Jestem pewny, że w przyszłości współpraca między wschodem a zachodem zacieśni się więcej, niż miało to miejsce poprzednio, gdy trafiała na wielkie trudności.

Jeszcze jeden fakt pragnę podkreślić. Moje zdumienie z bujności życia kulturalnego w czasie wojny, objawiającego się w sztuce,teatrze i literaturze. Na zebraniu z przedstawicielami tego życia przekonałem się, że już teraz, pewni zwycięstwa opracowują oni plany akcji rozwojowej życia kulturalnego w całym szeregu Republik po wojnie. Omawiałem tam też sprawę współpracy z innymi narodami słowiańskimi, m. in. z Czechosłowacją po wojnie. Stwierdzam, że pęd do rozwoju kulturalnego jest teraz większy, niż 8 lat temu.

Chcę opowiedzieć jeszcze jedno wrażenie, które dla was nie jest nowością. Gdy byłem 8 lat temu w Z.S.R.R., rozpoczynała się przebudowa Moskwy w bardzo trudnych warunkach. Teraz znalazłem nowe miasto z wspaniałymi placami, ulicami i gmachami. Nie wątpię, że cały ten wspaniały plan rekonstrukcji Moskwy będzie wykonany. Takie są moje wrażenia z podróży do Moskwy. Teraz, co się tyczy politycznej strony mojej podróży - to tekst układu sowiecko-czesko-słowackiego jest znany. Jest on ogniwem w systemie bezpieczeństwa powszechnego i nie stoi na przeszkodzie temu systemowi, który stworzą U.S.A., Z.S.R.R. i W.Brytania. J e s t t o s p e c j a l n i e w a ż n e d l a t r z e c h n a r o d ó w s ł o w i a ń s k i c h: P o l a k ó w, C z e c h o s ł o w a k ó w i U k r a i ń c ó w, którzy od wieków narażeni są na niebezpieczeństwo agresji niemieckiej. Czechosłowacja zajmuje specjalnie niebezpieczne położenie geograficzne. Toteż stała sie pierwsza ofiarą tej agresji i zapewne ostatnia będzie wyzwolona. Rok dłużej od innych jest ona w wojnie. Pierwsza została okupowana, ostatnia będzie uwolniona. Dlatego nasz system bezpieczeństwa musi być specjalnie trwały i daleko idący. Dlatego takie jest nasze zainteresowanie dla tych problemów, dlatego w Genwwie już zawsze o taki system walczyłem i o nim rozmawiałem z prez. Rooseveltem podczas pobytu w U.S.A. Chodzi o sposoby zapobieżenia nowej agresji. Rokowania sowiecko-czeskosłowackie szły po tej samej linii, co konferencja moskiewska i teherańska. Wierzymy szczerze, że uda nam się zapewnić pokój i spodziewamy się na tej podstawie, że u d a s i ę p o z y s k a ć P o l s k ę. Z a r ó w n o j a k Z.S.R.R. t a k i C z e c h o s ł o w a -

cja są zainteresowane w tym, by istniała silna i niepodległa, demokratyczna i współpracująca całkowicie z nami Polska. Powtarzam raz jeszcze, że wyjeżdżam z przekonaniem o pełnym zwycięstwie.

Po złożeniu powyższego oświadczenia dziennikarze zagraniczni stawiali dr. Beneszowi pytania, na które on odpowiadał.

Pytanie: Czy omawiał Pan z kierownikami polityki sowieckiej przyszłe granice Czechosłowacji?

Odpowiedź: Kwestia ta poruszona była w najogólniejszej formie, sprawa granic bowiem będzie omawiana przez przyszłą konferencję pokojową. Ogólne omówienie oparto na tej podstawie, że Z.S.R.R. nigdy nie uznał Monachium i tego, co nastąpiło po Monachium. Decyzje monachijskie nie wymagały więc żadnych rokowań w stosunku między Z.S.R.R. i Czechosłowacją, gdy np. inaczej ta sprawa wyglądała w stosunku do W. Brytanii, gdzie była konieczność przedyskutowania jej. Jest to specjalnie ważne, bo Monachium było skierowane do pewnego stopnia przeciwko Z.S.R.R. Moim przekonaniem Monachium było tak niesprawiedliwe, że nasze terytorium musi nam być całkowicie zwrócone.

Pytanie: Czy omawiana była sprawa bezpośrednich stosunków sąsiedzkich Czechosłowacji i Z.S.R.R. po wojnie?

Odpowiedź: Kwestia ta dotyczy również innych narodów, więc powstrzymam się od odpowiedzi w tej sprawie. Co do Niemiec prowadzimy politykę, którą ustaliły wielkie mocarstwa.

Pytanie: Czy zamierza Pan jakieś kroki, aby przywrócić stosunki sowiecko-polskie?

Odpowiedź: Jest to wielce drażliwa sprawa. Osobiście utrzymuję doskonałe stosunki z niektórymi mymi przyjaciółmi wśród Polaków, nie chcę jednak wtrącać się w te sprawy. Sądzę jednak, że jeszcze przed końcem roku zobaczymy zbliżenie w stosunkach Czechosłowacji, Polski i Z.S.R.R. Jest to sprawa bliskiej przyszłości, ale dlatego nie należy narzucać inicjatywy".

## Układ czesko-sowiecki a program federacji

"Wojna i klasa robotnicza" w nr. 14 podaje w artykule:

"Na marginesie układu czesko-sowieckiego" następującą charakterystykę tego paktu i jego znaczenie dla systemu bezpieczeństwa powszechnego.

"Układ czeskosłowacko-sowiecki stwarza podstawę dla stosunku między wielkim mocarstwem a małym państwem i daje postawy dla współpracy w ramach systemu bezpieczeństwa powszechnego bez sztucznych założeń w rodzaju federacji. Specjalne znaczenie ma protokół dodatkowy, przewidujący możliwość przystąpienia do układu państwa sąsiadującego z Z.S.R.R. i Czechosłowacją. Na myśli miano tu Polskę. Zawarcie układu wywołało falę wściekłości w obozie wspólnego wroga. Narody koalicji antyhitlerowskiej natomiast z zadowoleniem przyjęły ten wynik przyjaźni czechosłowacko-sowieckiej."

## "Tradycyjna" przyjaźń sowiecko-czeska

"Prawda" pisze:

"Przyjaźń sowiecko-czeska przeszła przez ciężką próbę. Czechosłowacja jest pierwszą ofiarą polityki agresji hitlerowskiej, skierowanej przeciw całemu światu, ale w pierwszym rzędzie przeciw państwom słowiańskim. Z.S.R.R. nigdy nie uznał decyzji monachijskich, które były ciosem dla Czechosłowacji. Z.S.R.R. pozostał wierny swej przyjaźni dla Republiki Czechosłowackiej, której tragiczny los odczuł głęboko. Już w maju 1941 zawarto porozumienie wojskowe czesko-sowieckie, będące symbolem przyjaźni bojowej obu narodów. W jego wyniku rząd Z.S.R.R. dał swą zgodę na formowanie na jego terytorium czeskich narodowych jednostek wojskowych, z których jedna już okryła się sławą. Układ obecny jest ważnym etapem w rozwoju tradycyjnej przyjaźni. Powinien on zmienić i uzupełnić, zgodnie z nową sytuacją poprzednie porozumienia. Stwarza też trwałe podwaliny przyjaźni na okres przejściowy. Zmierza do klęski wspólnego wroga i niedopuszczenia do jego agresji w przyszłości. Nieubłagana i trwała wola zwycięstwa wyrażona jest w tym, że obie strony zobowiązują się nie wchodzić w rokowania z rządem hitlerowskim. Układ jest podwaliną trwałej współpracy, mającej nie dopuścić do powtórzenia się bandyckiej polityki Drang nach Osten. wielkie znaczenie ma protokół układu. Układ przyczynia się do trwałości przyszłego pokoju i zasady bezpieczeństwa powszechnego, dlatego też odpowiada interesom wszystkich narodów, miłujących pokój. Na mocy decyzji Prezydium Rady Najwyższej Z.S.R.R. I. samodzielna brygada czechosłowacka odznaczona została orderem Suworowa II-ej klasy. Żołnierze ci, walcząc o Kijów, wiedzą, że równocześnie walczą o swą prastarą Pragę. Podpisany dn. 12.XII. układ otwiera szerokie perspektywy dla współpracy Z.S.R.R. i Czechosłowacji, podczas wojny i po jej zakończeniu".

## Pakt czesko-sowiecki przekreśla plany federacyjne?

"Agencja Reutera donosi, że dr. Ripka oświadczył dn. 13.XII. w Londynie, że zawarty w Moskwie 12.XII.ub.r. układ sowiecko-czeski przekreśla papierowe projekty federacji środkowo-wschodnio-europejskiej, które za jednym pociągnięciem pióra mogły zamienić się w coś podobnego do cordon sanitaire. Zawarty układ jest podstawą do przyszłych układów Z.S.R.R. z innymi krajami alianckimi, specjalnie Bliskiego Wschodu i Polską. Czechosłowacja nigdy nie uznawała rewolucji sowieckiej za przeszkodę w porozumieniu Rosji z Europą. Przeciwnie nawet, uważała ona, że właśnie jako objaw postępu ujawnia ona to zbliżenie. Ripka przypomniał memorandum Masaryka skierowane w 1918 roku do Wilsona, w którym mówi on, iż bolszewizm przetrwa dłużej, aniżeli się to przypuszcza. Toteż trzeba zrobić wszystko, by zapewnić pokój na wschodzie. Jeśli Polska sobie życzy, to będzie mogła przystąpić do układu wówczas trzystronnego".

"Amerykańska gazeta "P.M." pisze, że układ czesko-sowiecki jest ciosem dla tych rządów emigracyjnych w Londynie, które zmierzały do stworzenia bloku antysowieckiego. Prawdopodobnie koła reakcjonistyczne polskie i jugosłowiańskie będą dążyły do występowania przeciw tej umowie, powołując się na niebezpieczeństwo bolszewickie. W rzeczywistości Z.S.R.R. dąży do trwałego pokoju takiego, który by pozwolił mu poświęcić się całkowicie sprawie odbudowy kraju. Z.S.R.R. zmierza do takiego układu, by tereny polskie i inne nie mogły stać się terenem wypadowym do ataku na Rosję."

## ROSJA WOBEC POLSKI I RZĄDU POLSKIEGO

### Polityka polska w oczach sowieckich

Antypolska kampania propaganda sowiecka trwa z niesłabnącym tempem. Mimo, że Polska jako pierwsza oparła się agresji niemieckiej i nie wydała rządu pro-niemieckiego, publicyści sowieccy usiłują polityce polskiej sugerować wciąż jeszcze tendencje pójścia po linii polityki niemieckiej i parcie do wojny z Rosją. Stanowisko polityki polskiej jest w tej dziedzinie zupełnie wyraźnie, czemu dało wyraz choćby ostatnie oświadczenie Rządu Polskiego w Londynie z okazji przekroczenia wschodniej granicy polskiej przez wojska sowieckie.

"Wojna i raboczij kłas" zamieszcza artykuł członka sowieckiego akademii nauk, Tarlé pt. "Polska a ofenzywny etap wojny".

"Zbliża się chwila wyzwolenia Polski z niewoli hitlerowskiej. Okazuje się jednak, że są jeszcze Polacy, którzy dotąd zastanawiają się, czy iść z Hitlerem, czy z Z.S.R.R. Dla rządu polskiego w Londynie i emigracji polskiej stanowi to wciąż problem. Pismo emigracyjne "Wiadomości Codzienne" napisało, że jeśli czerwona armia wkroczyłaby do Polski bez uroczystego wyrzeczenia się przez Z.S.R.R. Wilna, Białorusi i Ukrainy zachodniej, polskie siły podziemne będą walczyły z czerwoną armią. Mitycznym określeniem Polski Ruch Niepodległościowy określa się nie ruch partyzancki, ale nieliczne organizacje, wykonywujące polecenia rządu londyńskiego. Jednakże nawet "Wiadomości Codzienne" nie doszły w swym rozumowaniu do ostatka i nie wyciągnęły koniecznych wniosków. Któż bowiem może stwierdzić, że słabiutki polski ruch militarny może równocześnie prowadzić wojnę i przeciw Niemcom i przeciw czerwonej armii? Tu może tylko nastąpić wybór. W XX wieku trudno myśleć o romantycznej roli Konrada Wallenroda. Łatwiej o rolę Quislinga. Taki już jest nasz wiek. Polska musi więc podjąć swą akcję z Niemcami przeciw czerwonej armii, a to będzie oznaczało złączenie z Hitlerem swych losów. Jak sobie wyobraża wtedy rząd polski wyciągnięcie narodu polskiego z wywołanych w ten sposób trudności? Widać, Polska chce kontynuować politykę Becka i Śmigłego, łącząc się z potęgą Hitlera w przekonaniu, że panowania jego nic nie złamie. A ileż to razy zapewniała Polska sama świat, że Niemcy czynią Polsce same krzywdy. Zdawałoby się, że prusofilstwo polskie powinno było ostatecznie skończyć się, w ciągu tych 4-ch lat. Poruszymy tu bardzo mało znany moment dziejów polskich. Gdy sytuacja Rosji, prowadzącej wówczas wojnę z Turcją nieco osłabła, Fryderyk II zapłonął miłością do Polski. W 1778 r. Katarzyna pisała do Potiomkina: "Wielu Polaków pała do nas wielką nienawiścią, a mówi z miłością o JKM. Pruskim. Sądzę, że ta miłość będzie trwała dotąd, dopóki król pruski nie wprowadzi swych wojsk do Polski." Przepowiednia Katarzyny sprawdziła się bardzo szybko. Już w końcu 1790 r. wojna przybrała obrót pomyślny dla Rosji. Polacy nie chcieli tego widzieć. Są bowiem zdolni dostrzegać tylko to, co chcą. W Warszawie powstał popłoch i w Berlinie również. Turcy wpadli w panikę. Wówczas to wysłano z Warszawy co zdolniejszych dyplomatów do Konstantynopola, aby dodać Turcji otuchy i nakłonić do dalszej wojny z Rosją. Ale wśród wszystkich tych dyplomatów polskich jedni śledzili drugich, nie wierząc sobie wzajemnie, więc Katarzyna miała z Konstantynopola najlepsze informacje. Oto mamy przed sobą nieznane rękopisy w języku francuskim, wyciągnięte z archiwum starożytnych akt. Wynika z nich, że ci panowie z Polski byli zadowoleni z króla pruskiego, aż nagle zaczęli stwierdzać, że ten król ich oszukuje. Czytając te dokumenty,

sądzi się, że to akta z 1942, czy 1943 r., a nie z 1790 roku. Wówczas przyszedł Izmaił, miecz Suworowa i przyjaźń prusko-polska rozbiła się. Ale już przed tym Polacy zobaczyli oszustwo Berlina. Opamiętali sią, gdy Polska zginęła. Ta straszna nauka starczyła im na długi czas. Polska straciła zaufanie do Berlina. Ten stan trwał przez XIX wiek...... A przecież tamci Prusacy nie byli podobni do obecnych katów hitlerowskich. Po pierwszej wojnie światowej Polska zawładnęła obcymi terenami. Polityka Polski Odrodzonej szła po błędnej linii, uważano, że Polsce uda się na zawsze utrzymać swe zabory, gdy oprze się o możne zaplecze niemieckie. Dla Piłsudskiego było to tak pewne, że zawładnął Wilnem. Pozwolił on sobie na cynizm wobec korpusu dyplomatycznego, o czym pisze ówczesny ambasador włoski, Tommassini, chwaląc się, że to on, a nie kto inny był inspiratorem puczu Żeligowskiego. Już w 1923 r. Piłsudski w Wilnie mówił wprost o tym bezprawnym zaborze, że trzeba było faktu dokonanego, a tego dokonał Żeligowski, działający na jego bezpośredni rozkaz. Chełpił się więc, że bez podstaw zagarnął Wilno. Stosunki z Niemcami przerodziły się niespodziewanie w płomień miłości z Hitlerem. A potem przyszedł rok 1939. Klęska, ucieczka przywódców, którzy zaprzedali Polskę bestialstwu niemieckiemu. Naród sowiecki walczy przeciw katom Polski. Spodziewa się on, że z wojny wyjdzie silna i demokratyczna Polska;.... ale tworzyć jej nie mogą koła emigracyjne, które prowadzą najpotworniejszą kampanię propagandową oszczerstw przeciw Sowietom. Emigracja polska nie może zrozumieć, że społeczeństwo angielskie pomija milczeniem tę akcję propagandową. Sprawa ta posiada precedens historyczny. W roku 1863 korespondenci angielscy podawali z Krakowa i Lwowa wszystkie wiadomości, których dostarczali im polscy przyjaciele. Ale zachęcony przez swego redaktora korespondent "Times" zaczął wprowadzać swoje poprawki. Polacy zaprotestowali nie przeciw poprawkom, a przeciw wnikaniu w sprawę. O ileż gorsza jest sytuacja obecna, wówczas bowiem dużo było Anglików, którzy sprzyjali Polsce. Po śmierci Sikorskiego powstał rząd Mikołajczyka i naczelnym wodzem został gen. Sosnkowski, który popiera mordowanie partyzantów polskich rękami polskimi. Niezwykłe wypadki w Polsce dały asumpt już nie tylko prasie angielskiej, ale nawet i amerykańskiej do postawienia gen. Sosnkowskiemu pytania, jakie wydał zarządzenia przez swą rozgłośnię "Świt" na wypadek, gdy wojska sowieckie wkroczą do Polski. Nie wątpimy, że ta Polska, która walczy na naszym froncie i weszła na szosę warszawską, dojdzie tą drogą do końca. Polska zawsze dawała wspaniałe postaci historii, żeby wymienić Kopernika, Mickiewicza, Kościuszkę, Marię Curie-Skłodowską - wierzymy też, że nie pp. Sosnkowscy zabijający ku uciesze Goebbelsa partyzantów, ale właśnie ci partyzanci są przyszłością swego narodu. Na nielicznych działaczy z przytulnych kawiarni Londynu i New Yorku przypadają tysiące żołnierzy z dywizji im. Kościuszki, którzy idą śladami żołnierzy Batorego, Sobieskiego i Kościuszki. Powiedzieć można, że to manewry emigracji polskiej, że to nie ci, co w kraju walczą. Czyż można jednak walcząc z Hitlerem, agitować przeciw drugiemu frontowi i przeciw czerwonej armii? Ci, co w Polsce wymyślają na Quislinga, robią to samo, co Quisling. Laval i Ignacy Matuszewski nie różnią się, gdy Matuszewski krzyczy, że walka z bolszewizmem jest głównym zadaniem dnia dzisiejszego. Gdy Beck odjechał na zasłużony odpoczynek do Rumunii, mało kto pamiętał, z jakim zapałem przystępował on do aktu antykominternowskiego (?). Ale Polska łatwo zapomina przeszłość. Lecz co innego artykuły emigracyjne Matuszewskiego, a co innego realizowanie w 1944 r. polityki Becka. Przez 4 lata katowni hitlerowskiej nastąpiły przemiany w psychologii narodu polskiego, jest ona

inna, niż jej opiekunowie, którzy kierują nią z oddali. Oprawca niemiecki spodziewał się, że uda mu się rękoma emigracji polskiej pokłócić Z.S.R.R. z mocarstwami zachodnimi. Nie wyszło. Jeśli by Polska poszła z Hitlerem, to podzieli jego los. Jeśli pozostanie neutralna, to oznacza to samo. Jedyną drogą jest wejście na szosę warszawską i maszerowanie nią ku rozszerzeniu granic zachodnich, starożytnych granic polskich. I tylko w ścisłym braterstwie z czerwoną armią."

Oświadczenie "TASSA" w sprawie stosunków polsko-sowieckich

"5.I.br. ogłoszone zostało oświadczenie Prezesa Rady Ministrów polskiego rządu emigracyjnego w sprawie stosunków polsko-sowieckich. Oświadczenie to zawiera szereg niesłusznych twierdzeń. Niesłusznymi są zwłaszcza twierdzenia odnoszące się do sprawy granicy wschodniej Polski.

Granica ta ustalona została w r. 1939 drogą dobrowolnej deklaracji woli ludności, zamieszkującej te tereny, na podstawie plebiscytu, urządzonego według zasad demokratycznych na obszarach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi. Przy czym terytorium Zachodniej Ukrainy, zamieszkałe w większości przez Ukraińców włączono w skład Republiki Ukraińskiej, a terytorium Zachodniej Białorusi, zamieszkałe w większości przez Białorusinów, włączono w skład Republiki Białoruskiej. W ten sposób naprawiona została niesprawiedliwość popełniona przez narzucony Rosji traktat ryski. Wejście Ukrainy i Białorusi w skład Z.S.R.R. nie naruszyło interesów Polski, lecz stworzyło trwałe podstawy do przyjaźni i współpracy między narodami rosyjskim, polskim, białoruskim i ukraińskim.

Rząd sowiecki oświadczał się kilkakrotnie za odbudową silnej i niepodległej Polski. Oświadcza ponownie, iż dąży do ustalenia przyjaźni z Polską na podstawie stosunków dobrosąsiedzkich, a na życzenie narodu polskiego na podstawie sojuszu. Do tego przyczyniłoby się wielce przystąpienie Polski do paktu sowiecko-czeskiego.

Sukcesy armii sowieckiej przyspieszają z dniem każdym wyzwolenie Polski, oraz rozbicie niemieckiej machiny wojennej.

Z.P.P. i utworzony przezeń korpus zbrojny współpracują z operacjami armii sowieckiej. Nadchodzi sposobność odrodzenia Polski.

Polska nie może jednak odrodzić się drogą zaboru Ukrainy i Białorusi, lecz przez odzyskanie odwiecznie polskich ziem zachodnich zabranych przez Niemców.

Z.S.R.R. n i e u w a ż a g r a n i c z r. 1939 z a n i e n a r u s z a l n e. Mogą być uczynione poprawki, obszary zamieszkałe przez większość polską mogą być przyłączone do Polski. Przy czym linia graniczna przebiegałaby mniej więcej wzdłuż linii Curzona z r. 1918. Zachodnia Ukraina i Zachodnia Białoruś włączone byłyby do Z.S.R.R. Zachodnie granice Polski rozszerzą się przez odzyskanie ziem zabranych. Słuszne dążenia Polski do niezbędnego dostępu do Bałtyku muszą być zrealizowane.

Emigracyjny rząd polski okazał się niezdolnym do utrzymania przyjaznych stosunków z Z.S.R.R. i czynnej walki z Niemcami na terenie kraju. Przez swą bierność działał na rękę okupantowi.

Interesy Polski i Z.S.R.R. polegają na trwałej przyjaźni i wymagają współpracy obu narodów, jak tego wymagają zresztą wspólne interesy aliantów.

11. I. 1944.

## DZIAŁALNOŚĆ KOMUNISTÓW-EMIGRANTÓW POLSKICH W MOSKWIE

### Kampania przeciw wojsku polskiemu

Przemówienie ppłk. Brawina (?) z dywizji polskiej im. T.Kościuszki:
"Drodzy Rodacy. Rad jestem, że mogę przemówić do was, do żołnierzy i oficerów I-ej dywizji polskiej im. T.Kościuszki. Dywizja nasza walczy na froncie niemieckim.... Robotnicy, chłopi, inteligenci, urzędnicy, b. oficerowie różnych przekonań służą w naszej dywizji. Jedno jest im wspólne. Jedna ożywia ich wola i jedno pragnienie: jak najszybsze wyzwolenie Ojczyzny od jarzma niemieckiego i przyjścia z pomocą wam, Bracia. Nieubłagana jest nasza nienawiść do Niemców.... Niech wszyscy zrozumieją pierwszą prawdę, okupioną strasznymi doświadczeniami 1939 r., że aby Polska mogła żyć, musi zginąć hitleryzm, a Polska musi żyć w zgodzie z sąsiadem, Związkiem Sowieckim. My tu od Związku Sowieckiego otrzymujemy bardzo wiele. Od niego mamy świetną broń, jego oparcie znajdujemy wszędzie, czy to na froncie,czy w opiece nad naszymi rodzinami, czy w poparciu wydatnym brygady czerwonej artylerii w walce naszej dywizji..... Od dowództwa czerwonej armii, która tak wspaniale gromi hitlerowskie hordy, nasi żołnierze otrzymali wysokie odznaczenia, z których są dumni. Tworzą się dalsze dywizje polskie. Tylko czynną walką możemy zdobyć silną i demokratyczną Polskę. Naszymi braćmi są wszyscy, którzy walczą, specjalnie bliscy są nam nasi partyzanci, ale naszym wrogiem jest każdy, kto wysługuje się Niemcom.... Śmierć okupantom niemieckim".

"W swoim czasie w pewnym piśmie, wychodzącym w Londynie ukazał
się artykuł mjr. Adama Grabca o zgubnym wpływie mafii pułkowników
na życie w Polsce. W "Wolnej Polsce", wychodzącej w Moskwie wypowia-
da się teraz w tej samej sprawie gen. Z. Berling. Pisze on m. in.:
"Od roku 1926 w armii polskiej istniała systematyczna akcja usuwania
z wojska oficerów, którzy nie byli związani z mafią sanacyjną. Klika
sanacyjna usuwała wszystkich, którzy nie byli lojalni wobec sfer
rządowych. Usłużni pismacy tworzą legendę, że tym kołom Polska zaw-
dzięcza odbudowę swego bytu państwowego. I to według nich, dawało
tytuł do rządzenia. Klika ta postarała się o stworzenie uległego
sobie korpusu oficerskiego, usuwając inne elementy z wojska. Jeśli
chodzi o górne warstwy oficerstwa polskiego,to opanowała je istotnie
mafia pułkowników-polityków, która strzegła swego stanu posiadania,
nie dopuszczając niepowołanych. Na ważne stanowiska mianowano nie
według zalet, a według przynależności do kliki sanacyjnej, dawnych
stosunków legionowych i stosunków z inspektoratem Gen. Wojna jest
próbą wartości wojska. Ci panowie okazali się mistrzami intrygi,
ale złymi oficerami. Znam wypadki od Rydza poczynając, że oficerowie
porzucali oddziały, ratując siebie. To byli ci z kliki. Ale oficero-
wie liniowi dowiedli w wojnie z Niemcami, że potrafią walczyć. Oni
w okresie pokoju nie dali się zdemoralizować. Wielu oficerów widzia-
ło skutki rządów mafii. Tych jednak szykanowano". Tak napisał gen.
Berling o mafii pułkowników."

"..."Wolna Polska" zamieściła felieton pt. "Życzenie niezbyt po-
bożne". Czytamy tam: "O ile zima jest okresem korzystnym dla czer-
wonej armii, o tyle lato i wiosna przemawiają na korzyść Niemców.
Straty niemieckie są olbrzymie, ale przetrzymanie ostatniego okre-
su daje Niemcom nowe możliwości. Czy myślicie, że to są słowa po-
litycznego gen. Dittmara, mające Niemcom zmaltretowanym udowodnić,
że nie jest znów tak źle? Otóż nie. Słowa te wydrukowało pismo wy-
chodzące w Londynie i według języka rzeczywiście polskie. Pismem

tym jest "Jutro Polski", organ przewodniczącego Rady Narodowej, prof. Stanisława Grabskiego. Widzimy, jak spełniły się przepowiednie tego pisma. Niemcy ostatecznie stanęli wobec możliwości, ale ... odwrotu. Życzenie nie jest ojcem myśli. Przypominamy St. Grabskiemu, dziś jednemu z asów w Londynie, jak pisał o gen. Franco. Wiemy zaś, że akcja Franca w znacznym stopniu sparaliżowała możliwości Francji, wiemy, że eskadra "Condor" dość skutecznie działała nad Warszawą. Przypomina się nam okres armii Andersa w Z.S.R.R., gdy jeden z jego kapitanów na stacji kolejowej rozprawiał: "To się panie, wszystko rozleci, a wówczas przyjdziemy i zrobimy porządek".... To wszystko tak trafne jak przepowiednie "Jutra Polski".

## Wezwanie Berlinga do żołnierzy-Polaków w armii niemieckiej

"Żołnierze Polacy w armii niemieckiej! 3 miesiące temu, jak przypomnienie przestępstw niemieckich, zjawiły się na froncie zmartwychwstałe szeregi żołnierzy polskich z dywizji im. Tadeusza Kościuszki i brygady samodzielnej im. Westerplatte. Zmartwychwstałe dzięki życzliwości Z.S.R.R. Wojsko polskie, ożywia.... duch bohaterski i płomienną miłość Ojczyzny. Widzieliśmy żołnierza polskiego na polu bitwy, widzieliśmy go, gdy szedł do ataku, pełen pogardy śmierci". Widzieliśmy, gdy zwyciężał....... Nasi bohaterscy żołnierze idą do Polski. Tam czeka ich miłość i to napełnia nas siłą. Walka przy boku najbardziej bohaterskiej armii świata, armii czerwonej napełnia nas dumą. Żołnierze Polscy na obczyźnie, których Niemcy przemocą wyrwali z kraju! Do was zwracamy się i do wszystkich serc w ojczyźnie wołających o pomoc i ratunek. Nie wolno się wahać. Wy tę pomoc dać musicie. Wy, odziani w mundur niemiecki powinniście się znaleźć wśród nas. Tworzą się tu dalsze dywizje polskie. Zrzućcie wasze mundury. Wasze miejsce pomiędzy walczącymi z Niemcami. Przechodźcie do nas. Na pomoc Ojczyźnie, na pomoc męczonym braciom i siostrom". (-) Berling gen. - bryg. Naczelny Wódz Wojska Polskiego w Z.S.R.R.".

## Swięto 11 listopada w Moskwie

"W obchodzie aktywny udział wzięła młodzież, oraz żołnierze i oficerowie naszego korpusu. Jasnym jest, że wszystko, co dobre w społeczeństwie zgrupowało się koło haseł Związku Patriotów Polskich - demokratycznej i silnej Polski, oraz bojowego sojuszu Polski i Z.S.R.R. Dominującym czynnikiem jest wola w walce o wyzwolenie. Jako organizator święta występował wszędzie Związek Patriotów Polskich. Wszędzie wystąpienia odbywały się pod znakiem solidarności ze Związkiem. Składano niekłamane wyrazy hołdu dla Wandy Wasilewskiej i "Kościuszkowców". Zarząd Związku otrzymał 118 depesz. W całym szeregu miejscowości komisje organizacyjne święta przekształcały się w obwodowe organizacje Związku Patriotów Polskich. Obchody te, to nowy etap dla zacieśnienia przyjaźni społeczeństwa polskiego i sowieckiego. Władze i społeczeństwo sowieckie z niezwykłą życzliwością odniosły się do uroczystości. W Marijskiej (?) Republice ludowej seroczyński komitet wykonawczy oddał do dyspozycji organizatorów wszelkie rozporządzalne środki, aby zawiadomić o uroczystościach wszystkich Polaków. Na zebraniach przedstawiciele władz i społeczeństwa miejscowego występowali z wyrazami braterstwa wobec społeczeństwa polskiego. W obwodzie świergłowskim salę udekorowano sztandarami z napisem: "Za waszą wolność i naszą".

Związek Patriotów Polskich chce Polsce odebrać ziemie wschodnie.

Audycja Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich - Moskwa "Projezd Władimirowa".

"Z.P.P. walczyć będzie z reakcją polską, dążąc do odbudowy Polski demokratycznej i parlamentarnej, na zasadzie powszechnego głosowania całego narodu. Reakcyjna klika - Sosnkowski, Raczkiewicz, Doboszyński - poniosła klęskę w r. 1943. Pan Sosnkowski ośmielił się oświadczyć, że obecnie obowiązująca konstytucja polska jest ostatnim wielkim czynem Marszałka Piłsudskiego, dokonanym przezeń na łożu śmierci. Konstytucja ta stanowi testament śp. Marszałka Piłsudskiego.

I taki reakcjonista p. Sosnkowski decyduje teraz w Londynie!!! Polska nie chce rodzimej reakcji. Musi powstać nowy ośrodek władzy polskiej! Rząd w Londynie skompromitował się dostatecznie! Nie my liczyliśmy na izolację, prowokatorski Katyń, jątrzenie stosunków z Rosją Sowiecką.

Rok 1943 jest rokiem bankructwa reakcyjnego Rządu Polskiego w Londynie. Nawet prasa brytyjska pisze teraz o manii wielkości Polaków.

R o s j a n i e m a j ą u s p r a w i e d l i w i o n e p r e t e n s j e d o g r a n i c w s c h o d n i c h - g r a n i c e t e N I E S Ą Ś W I E T E i n a r z u c o n e w c h w i l i n a j w i ę k s z e j s ł a b o ś c i R o s j i.

W Rządzie Polskim w Londynie panuje chaos. P. Kwapiński wręcz i głośno wyraża swe niezadowolenie z konferencji w Teheranie, oraz bez entuzjazmu przyjmuje pakt rosyjsko-czeski. Matuszewski pisze w New Yorku, że Polskę w Teheranie spotkała klęska.

Śmieszne karły! Nie mogą zrozumieć, że nadszedł czas, aby zlikwidować spory graniczne. Irytuje ich pakt 3-ch Mocarstw. Musi p o w s t a ć i n n y o ś r o d e k p o l i t y c z n y i i n n y R z ą d!

Musimy w pokoju żyć z w o l n y m i B i a ł o r u s i n a m i i U k r a i ń c a m i! M u s i m y o d d a ć c u d z ą z i e m i ę! Natomiast Polska powiększy teren kosztem zwyciężonych Niemiec. Musimy być sprawiedliwi i zgodni!

Tylko Polacy zjednoczeni w Z.P.P. wykazali patriotyzm i rozum polityczny. Już leje się krew polska w walce z okupantem. W styczniu wyrusza na front II Dywizja im. Kościuszki razem z Dywizją im. Henryka Dąbrowskiego. Polacy w Z.S.R.R. i w Kraju c z y n e m walczą, a nie s ł o w a m i!

Uprasza się wszystkich członków, aby telegraficznie nadesłali nam odpowiedź na następujący kwestionariusz. Życiorys można wysłać pocztą.

1) Nazwisko i imię, 2) rok urodzenia, 3) narodowość, 4) jaką szkołę ukończył, 5) specjalność, 6) czy posiada p r a c e n a u k o w e, i w y n a l a z k i - j a k i e? 7) stanowisko, zajmowane w pracy zawodowej w Polsce, 8) obecne miejsce pracy i stanowisko, 9) czy był członkiem partii politycznej, lub organizacji o charakterze politycznym - jakiej? 10) czy był członkiem władz tych organizacyj, 11) czy pełnił f u n k c j e z wyboru w s a m o r z ą d z i e, l u b s ł u ż b i e p a ń s t w o w e j - jakie? 12) czy służył w wojsku - formacja, armia, stopień, 13) stan zdrowia, 14) czy ma żonę i dzieci, ile, w jakim wieku, 15) dokładny adres.

Śmierć niemieckiemu najeźdźcy! Niech żyje Polska Niepodległa!"

Czy Z.P.P. reprezentuje Polskę w obozie aliantów?

W ramach audycji Z.P.P. radio Moskwa zamieszcza artykuł Wiktora Kłosa. Artykuł ten atakuje bardzo ostro Rząd Polski, nazywając jego członków "przeżytkami", "Burbonami z nad Wisły, którzy uwili sobie wygodne gniazdka nad Tamizą". Z.P.P. odseparował się od rządu emigracyjnego, utworzył nowy ośrodek dyspozycyjny. Postawa polityczna Z.P.P. wzbudziła zaufanie sojuszników. Rosja raz jeszcze zakredytowała im swą wiarę. Z.P.P. spłaca już kredyt w walce orężnej i daje atut realny rządowi polskiemu w drodze do odzyskania niepodległości.

Ważnym osiągnięciem Z.P.P. jest porozumienie międzypartyjne. Działacze Z.P.P. i oficerowie polityczni w korpusie polskim rekrutują się ze wszystkich ugrupowań politycznych.

Z.P.P. uważany przed tym za grupę awanturników i Don Kichotów politycznych, zbiera obecnie owoce dobrych stosunków z Z.S.R.R. Postawą swą zdobyli prawo współreprezentowania Polski, tak, by nie była odosobniona w obozie sojuszników".

Korpus im. Kościuszki przeciwko Rządowi Polskiemu.

Rezolucja uchwalona spontanicznie przez żołnierzy pewnego batalionu z Dywizji im. Kościuszki, domaga się utworzenia ośrodka reprezentacji. Londyn nie sprostał nałożonym zadaniom, a ponadto popierał mordy bratobójcze w Kraju. Emigracyjny rząd londyński, który idzie ręka w rękę z Hitlerem, musi być zastąpiony przez ośrodek władzy, wyłoniony z Z.P.P.".

Propagandowa działalność sowiecka wśród Polonii amerykańskiej

"Prasa radziecka zamieszcza wypowiedzi Polaków amerykańskich o stosunkach polsko-sowieckich. Za przyjaźnią polsko-sowiecką wypowiedział się Kongres Słowiański, jaki odbył się 12.XII.43 r. w Detroit. Organizacje amerykańskich obywateli pochodzenia polskiego wystąpiły przeciw oszczerczej kampanii prowadzonej w U.S.A. przeciw Z.S.R.R. Dywizja im. Tadeusza Kościuszki - według tych wypowiedzeń - działa w imię haseł głoszonych przez Puławskiego i Kościuszkę. Ten sam duch panuje w drugiej tworzącej się dywizji im. Dąbrowskiego, oraz nim ogarnięte są rzesze patriotów w Polsce".

"Znany profesor uniwersytetu w Chicago, Polak, Lange, napisał w "Głosie Ludowym", wychodzącym w Detroit artykuł, w którym wzywa polskie koła demokratyczne do tworzenia nowego rządu polskiego, wskazując, że konferencja moskiewska umożliwia normalizację stosunków polsko-sowieckich i, że Polska może być tylko demokratyczna. Dziś demokraci dzielą się na 2 grupy: 1. to Związek Patriotów Polskich w Z.S.R.R. i 2. to grupy demokratyczne w U.S.A. i W.Brytanii. Lange wzywa te grupy do połączenia się i stworzenia nowego rządu, który kierowałby się następującymi zasadami: 1) nawiązanie stosunków z Z.S.R.R., 2) przyjęcie programu Związku Patriotów Polskich w Z.S.R.R., 3) współpraca z czerwoną armią dla wyzwolenia Polski, 4) przystosowanie polityki polskiej do decyzji konferencji w Teheranie, 5) przystąpienie do układu czesko-sowieckiego, 6) równocześnie z wkroczeniem czerwonej armii do Warszawy powołanie tam do życia nowego rządu, w skład którego weszłaby conajmniej połowa spośród ludzi, którzy pozostali w Polsce".

"Rada Narodowa Przyjaźni Amerykańsko-Sowieckiej zwołała wiec,
na który zgłosiło się conajmniej 1.500 obywateli amerykańskich
pochodzenia polskiego. Zaakceptowano jednomyślnie decyzje konferen-
cji moskiewskiej, kairskiej i teherańskiej, jako dające gwarancje
zupełnego pobicia hitleryzmu i niepodległości Polski w oparciu o
zasadę zbiorowego bezpieczeństwa. Wyrażono życzenie, by wszyscy
obywatele amerykańscy pochodzenia polskiego popierali Roosevelta,
który dąży do dobrych stosunków amerykańsko-sowieckich. Wiec wysłał
telegram powitalny do Wandy Wasilewskiej, który głosi, że swą wal-
ką o zapewnienie przyjaźni Polski i Z.S.R.R. oddaje ona wielką
usługę walce aliantów z tyranią hitlerowską. Tym samym przyczynia
się ona do powstania nowej demokratycznej Polski, która zajmie na-
leżne jej miejsce. Telegram kończy się: "Niech żyje Związek Patrio-
tów Polskich". Posłano również telegramy do gen. Berlinga i boha-
terskich żołnierzy dywizji im. Tadeusza Kościuszki, którzy walcząc
ramię w ramię z czerwoną armią, przyczyniają się do zacieśnienia
przyjaźni sowiecko-polskiej. Żołnierzom tym **wiec wyraził** swój po-
dziw. mer N.Yorku, La Guardia. Liczne organizacje polskie w U.S.A.
i Kanadzie nadesłały swe życzenia dla wiecu. Prof. Lange i ksiądz
katolicki, Orlański zgłosili rezolucję, przyjętą przez wiec w dn.
19.XII.43, zwołany przez Radę Narodową Przyjaźni Amerykańsko-Sowie-
ckiej, wzywającą do przyjaznych stosunków z Z.S.R.R., jako podstawy
polityki polskiej. W swych przemówieniach krytykowali oni działal-
ność małych grup reakcyjnych, które prowadzą politykę antysowiecką.
Przyłączyli się do tych głosów senatorowa Talley i Lamont.
Prof. Lange w swym przemówieniu wskazał, że akcja grup rea-
kcyjnych obywateli amerykańskich pochodzenia polskiego wywołuje
wrażenie, iż wszyscy Polacy w U.S.A. są przeciwni dążeniom Roose-
velta do trwałego rozwoju stosunków przyjaznych U.S.A. i Z.S.R.R.
Wskazał on, że te grupy są inspirowane i popierane przez tych emi-
grantów polskich, którzy popierali półfaszystowskie rządy Piłsud-
skiego, Becka i Śmigłego. Pod ich wpływem małe grupy obywateli ame-
rykańskich doszły do przeświadczenia, że rząd U.S.A. wydał Polskę
na łup Rosji. Lange wskazał, że "Chicago Tribune" (organ republi-
kański i do niedawna izolacjonistyczny), prasa Hearsta i senator
demokratyczny Raynold uczynili ze sprawy polskiej główny przedmiot
propagandy antysowieckiej. Tymczasem Amerykanie polskiego pocho-
dzenia są zwolennikami akcji dywizji im. Tadeusza Kościuszki i ma-
sowo wstępują do polskich związków zawodowych, stojących na stano-
**wisku, że przyjaźń** U.S.A., Z.S.R.R., W.Brytanii i Z.S.R.R. jest
**warunkiem zapewnienia** niepodległości Polski, która jak niepodle-
głość innych małych narodów, jest możliwa tylko wówczas, gdy za-
gwarantuje ją system zbiorowego bezpieczeństwa, bo ani jedno z
takich państw, jak wykazało doświadczenie, nie może istnieć o wła-
snych siłach. Konferencja teherańska powinna była raz na zawsze
usunąć wątpliwości. Decyzja niepodległości Polski zgodna jest z
punktem 6-ym tych uchwał. Układ sowiecko-czechosłowacki jest wy-
razem tych samych dążeń i jest wyraźnym zaproszeniem pod adresem
Polski. Ci obywatele amerykańscy pochodzenia polskiego, którzy
występują przeciw konferencji teherańskiej i wrogo ustosunkowują
się do intencyj Z.S.R.R., nie rozumieją, że Z.S.R.R. jest nie tyl-
ko gwarantką niepodległości Polski, ale jest też narzędziem wyzwo-
lenia Polski, które wykuwa się nad Dnieprem. Czerwona armia stanie
wkrótce na ziemiach polskich. Zostanie ona tam powitana przez od-
działy partyzanckie, oddziały ludowe i inne. Bez wątpienia, cały
naród polski powita ją jak wybawicielkę. Wielu jest Polaków, któ-
rych wzięto do Niemiec na roboty, wielu porwano do obozów, **wielu**
z nich umarło, ale ci, co żyją, nie będą od czerwonej armii żądali

tytułu prawnego, a z zadowoleniem przyjmą jej przyjście do Polski i możność dalszej wspólnej walki przeciw Niemcom. Wkroczenie czerwonej armii do Polski będzie sygnałem do powstania. Tym bardziej, że idzie ona nie sama, a towarzyszą jej dywizje polskie. Lange wskazał dalej, że dywizja im. Tadeusza Kościuszki jest symbolem nieustępliwej walki polskiej o demokrację. Przed dywizjami polskimi w Z.S.R.R. stoją specjalne zadania. Ofiarna walka wespół z czerwoną armią wzmocni współpracę z Z.S.R.R., da likwidację iluzji, że stosunki polsko-sowieckie są przeszkodą dla przyjaźni U.S.A. i W.Brytanii z Z.S.R.R. Na obywatelach amerykańskich pochodzenia polskiego leży odpowiedzialność rozproszenia iluzji, ż e P o l s k a m o ż e s t a ć s i ę p r z y c z y n ą k o n f l i k t u a m e r y k a ń s k o - s o w i e c k i e g o.
Ks. Orlański zaatakował te koła katolickie, które krytykują Moskwę. Krzycki, leader związków robotniczych, krytykował grupy polskie, prowadzące politykę antysowiecką i antyrooseveltowską w U.S.A. Wezwał te grupy do zastanowienia wobec tej świadomie szkodliwej dla Polski akcji".

## JUGOSŁAWIA

### Panslawizm - bronią imperializmu sowieckiego

"Komitet wszechsłowiański w Moskwie otrzymał depeszę od wiecu antyfaszystowskiego w Jugosławii, z braterskimi pozdrowieniami i zapewnieniami, że naród jugosłowiański pozostanie wierny narodowi rosyjskiemu w solidarności słowiańskiej. Niech żyje braterstwo wszechsłowiańskie, niech żyje Komitet Wszechsłowiański".

### Wypadki jugosłowiańskie w oświetleniu sowieckim

"Reuter donosi z Kairu, że bawi tam delegacja Tito dla przeprowadzenia rozmów z aliantami i rządem króla Piotra. Komunikat oficjalny aliancki donosi, że rozmowy toczyły się dokoła spraw czysto wojskowej natury, dostarczania broni gen. Tito. Obecni przy tych rozmowach delegacji Tito z wojskowymi angielskimi byli też wojskowi amerykańscy.

"Ostatnie wypadki w Jugosławii wywołały wielkie zainteresowanie w świecie. Od 2 lat partyzanci jugosłowiańscy wiążą siły niemieckie. Od 12 miesięcy Niemcy daremnie zmierzają do zduszenia partyzantów. Naród jugosłowiański poniósł straty, które wynoszą 1 milion zamordowanych, t.j. prawie 7% ludności. Jugosławia jest pierwszym krajem wśród krajów okupowanych na zachodzie i południu Europy, w którym Hitler natrafił na opór masowy. Z tego oporu wyłoniła się armia wyzwolenia narodowego, licząca dziś 250.000 ludzi, - zdolnych generałów, kadry oficerskie doświadczone i dobrych żołnierzy. Jugosławia - to jedyny kraj, gdzie partyzanci wyswobodzili prawie 1/3 terytorium państwowego. Tam powstał ostatni K o m i t e t W y z w o l e n i a N a r o d o w e g o j a k o r z ą d t y m c z a s o w y, gdy tymczasem w obozie marionetek hitlerowskich panuje bezład. Rachuby niemieckie na wywołanie zamętu, zawiodły. Naród jugosłowiański jest zwarty, mimo różnic plemiennych i religijnych. Historyczne uchwały konferencji w Teheranie wywołały żywy niepokój w Berlinie i wśród wasali hitle-

rowskich. Berlin już się przekonał o trudnościach bałkańskich. Bezskuteczna okazała się ofenzywa wojskowa i posunięcia polityczne. Federacja bałkańska poniosła całkowite fiasco. Ale Hitler jeszcze uporczywie podtrzymuje swe marionetki. W Berlinie ciągle jeszcze mówi się o Chorwacji. Chcą z niej wyciągnąć żołnierza. Ale Niemcy nie mogą zmusić Chorwatów, by walczyli przeciw swym braciom z armii wyzwolenia. Dowództwo niemieckie nie powierza już Chorwatom strzeżenia torów. Dezercja z wojsk Pavelicza jest zjawiskiem powszechnym. Niedawno znów 36 lotników chorwackich wraz z aparatami przeleciało na stronę partyzantów. Sukcesy armii wyzwolenia narodowego skłaniają partyzantów chorwackich do walki na tyłach. Propaganda faszystowska już nie chwali się sukcesami w Słowenii. Spaliły one na panewce. Siły quislingowskiego Nedicza wynoszą kilkanaście tysięcy. Nie tylko nie może Hitler dostać od niego żołnierzy, ale nawet musi go bronić. Wielkoserbskie dążenia Belgradu są głównym atutem dyplomacji faszystowskiej. Niemcy chcieliby wbić klin między Serbów, Chorwatów i Słoweńców. To samo zresztą czynią pewne koła emigracyjne. Londyński "Observer" napisał, że polityka Michajłowicza jest ciasną polityką serbską, i jako taka zwraca się przeciw Chorwatom i partyzantom. W "Times" ukazały się szczegółowe dane o siłach Tita. Reuter donosi o dalszych pomyślnych operacjach narodowej armii wyzwolenia na wszystkich odcinkach frontu.

Wypadki w Jugosławii mają dla każdego Polaka silną wymowę. Narzucają się pytania: Dlaczego armia Tita pozyskała dla siebie U.S.A., W. Brytanię i Z.S.R.R.? Dlaczego walcząca Jugosławia zdobyła sobie tak wielkie znaczenie międzynarodowe? Odpowiedź jest prosta - bo przedstawia realną siłę i daje wielki wkład. Dlaczego Jugosławia jest krajem, który daje najmniej niewolnika do pracy i armatniego mięsa Hitlerowi? Bo ona oparła się totalnej mobilizacji hitlerowskiej, oparła się terrorowi, odpowiedziała na akcję niemiecką walką, w której bierze udział cały naród. Dlaczego więc droga słuszna i skuteczna w Jugosławii nie miałaby być taka sama w Polsce? Dlaczego Polacy pokornie nadstawiać mają głowy pod ciosy niemieckie, jak chce emigracja w Londynie? Związek Patriotów Polskich dał godną odpowiedź czynem. Zamachy na koleje, zamachy na siepaczy niemieckich, opór przeciw totalnej mobilizacji. Droga do wolnej, niepodległej i silnej Polski prowadzi przez walkę na śmierć i życie z okupantami niemieckimi, walkę do zwycięstwa".

## PÓŁNOCNI SĄSIEDZI ROSJI

### Przeciwko Finlandii

Najsilniej przez Rosję atakowanym państwem osiowym jest Finlandia. Propaganda sowiecka nie pomija żadnej okazji do jej zaatakowania. Oto kilka dowodów:

"Wasale niemieccy grają dalej swą melodię na rozklekotanych katarynkach. Zwłaszcza w Finlandii czynna jest klika Tannera, winna wciągnięcia kraju do wojny. Reakcyjni fińscy socjal-demokraci wychodzą ze skóry, by utrzymać Finlandię w mocy Hitlera. Do niedawna używano wykrętów o wojnie obronnej. Zeznania jeńca fińskiego, przytoczone przez Informbiuro w komunikacie z dn. 22.XII.43, raz jeszcze demaskują brak uzasadnienia tej propagandy: Stwierdza on, że zadaniem Finlandii jest zdobycie wschodniej Karelii i przyłączenie jej do Finlandii. Żołnierzom tłumaczy się, że walka toczy się o zniszczenie Z.S.R.R. i przyłączenie do Finlandii Karelii, Leningradu i innych ziem. Niedawno zdobyte tajne instrukcje dowództwa fińskiego mówią, że Finlandia musi zdobyć Karelię wschodnią i opanować kolej murmańską. Obecni władcy fińscy niczego się nie nauczyli.

"O niemiecko-fińskich ludożercach pisze Wsiewołod Wiszniewskij, opisując bombardowania Leningradu. Inicjatorami tej zbrodni są Finnowie. Korespondent zapewnia, że Leningrad będzie odpierał te ataki Niemców i ich fińskich pomocników, dopóki nie spotka ich zasłużona kara".

"Śladem barbarzyńców hitlerowskich idą ich zausznicy. "Izwiestia" drukuje korespondencję "TASS'a" o zbrodniach Finnów, mordowaniu jeńców, paleniu wsi. Opowiada o tym ludność, która ucieka przez front. Zbrodnie band Mannerheima uzupełniane są na okupowanych częściach republiki karelsko-fińskiej. Zniszczyli Finnowie znaczną część Pietrozawodska, prastarego miasta, założonego jeszcze przez Piotra I-ego. Obywatele tamtejsi byli częstym celem dla nauki strzelania. Rannych owijali w płachty maczane w roztworze soli. Ale zbliża się dzień zapłaty. Bandyci mannerheimowscy w pełni będą musieli zapłacić za swe potworne zbrodnie".

Litwini w armii czerwonej

"Prawda" zamieszcza artykuł tow. Paleckisa, przewodniczącego centralnego komitetu litewskiej armii komunistycznej, o dywizji litewskiej w armii czerwonej. Artykuł nawiązuje do Grunwaldu w 1410 r. i powiada, że dywizja rozpoczęła się walką w rejonie Orła, posuwając się wówczas o 140 km i zabijając 13.000 Niemców. Wiedziała ona, że walcząc o Orzeł, bije się o Kowno. W ostatnich walkach dywizja odznaczyła się znów. Walczy w niej gen. Kargalis i wielu innych oficerów litewskich, oraz wielu kadrowych oficerów czerwonej armii narodowości litewskiej. W dywizji służą chłopi, robotnicy i inteligenci. Cały naród litewski wie, że razem z czerwoną armią osiągnie nowy Grunwald. Wszystkie partie litewskie jednomyślne są w walce o prawdziwą wolność i ludową Litwę".

## INFORMACJE RÓŻNE

Prawosławie sowieckie na polskich Ziemiach Wschodnich

Od pewnego czasu daje się zaobserwować na naszych Ziemiach Wschodnich, szczególnie w okolicach Brześcia, Równego i Kowla osobliwą akcję misyjną.

Oto osobnicy w mundurach oficerów armii sowieckiej lądują na spadochronach, zaopatrzeni nie tylko we wszelaką broń, lecz i w listy pasterskie, tzw. "cerkiewne hramoty", adresowane do miejscowego duchowieństwa prawosławnego i podpisane przez naznaczonego w tym roku przez rząd sowiecki patriarchę Wszechrusi, metropolitę moskiewskiego, Sergiusza.

"Hramoty" wzywają duchownych prawosławnych do zerwania z autokefalią, nazywając ją "wymysłem Polski pańskiej ("wydumka panskoj cerkwi rosyjskiej"). "Wszystkie bóle i troski naszego rządu sowieckiego - głosi jedna z "hramot" - są bólami i troskami naszej cerkwi prawosławnej. Każda bowiem władza pochodzi od Boga; i nasza jest władzą Bożą".

Tam, gdzie miejscowi duszpasterze prawosławni odnoszą się do owych listów pasterskich z nieufnością, osobliwi misjonarze zbrojni i umundurowani zwołują masówki ludności, odczytują "hramoty", podburzają przeciw opornym duchownym i grożą represjami w imieniu rządu sowieckiego tym wszystkim wiernym, którzy nie podporządkują się nakazom metr. Sergiusza. Jednocześnie na owych szczególnych zebraniach misyjnych, ludność wzywana jest do tworzenia oddziałów partyzanckich oraz składania przysięgi na wierność rządowi sowieckiemu.

Najciekawszym jest odczytywanie lub wręczanie rozkazu podpisanego przez głównego szefa sztabu oddziałów partyzanckich, oddającego duchowieństwo prawosławne naszych Ziem Wschodnich pod nadzór komisarzy politycznych przy oddziałach partyzanckich i nakazującego zwracanie się do nich po wszelkie instrukcje.